Nr. 139. Wtorek, 22 Czerwca 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5-tej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **1 Mk.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	16 Mk
„ „ z dostawą	19 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	20 Mk
„ „ w innych państwach	22 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikat: 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk).

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad magazynem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa postanowieniem z d. 8 czerwca r. b. mianował dr. Władysława Pesa na stanowisko dyrektora okręgu skarbowego w Krakowie.

Generalny Delegat Rządu przeniósł starszego państwowego lekarza weterynaryjnego Leopolda Uricha z Bohorodczan do Zbaraża.

Generalny Delegat Rządu zamianował pomocnika kancelaryjnego Edmunda Szerowskiego, adjunktem kancelaryjnym w IX. kl. rangi.

Prezydent małopolskiej dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie zamianował oficyanta Józefa Łesia w Czortkowie asystentem w XI. kl. rangi.

Prezydent małopolskiej dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie zamianował dekretem z dnia 18 czerwca 1920 L. 788/pr. praktykanta pocztowego Maksymiliana Heimana asystentem pocztowym w XI. klasie rangi I. stopnia płacy urzędników państwowych grupy D. z ważnością od 1 lipca 1919 r.

OKÓLNIK.
Do wszystkich Urzędów Celnych.

Na zasadzie dekretu z dnia 4 lutego 1919 (Dzien. Praw Nr. 18, poz. 144, Dzien. Urzęd. Min. Sk. Nr. 8, poz. 37) wywóz za granicę kruszców w monetach, sztabach i wyrobach jest zakazany, a podróżnym przysługuje prawo wywozu prócz ślubnej obrączki, tylko 1 zegarka i nie więcej, niż 2 pierścionków.

Jednak przepisy powyższego dekretu nie mogą być stosowane przy powrotnym wywozie za granicę rzeczy wartościowych przez osoby, które miały je ze sobą przy wjeździe do Polski.

Wobec tego, aby uniknąć na przyszłość zażaleń ze strony osób interesowanych, w szczególności cudzoziemców, powracających za granicę, zarządza się, co następuje:

Podróżni, przybywający na czasowy pobyt do Polski, winni przedłożyć urzędowi celnemu na granicy dokładny spis w dwóch egzemplarzach posiadanych kruszców w wyrobach, sztabach i monetach, oraz innych kosztownych przedmiotów osobistego użytku. Spis ten ma zawierać nadto imię, nazwisko i miejsce stałego pobytu strony.

Po sprawdzeniu i należytem zaświadczeniu przez urząd celny obydwóch egzemplarzy spisu, jeden pozostaje w urzędzie, drugi zaś otrzymuje zgłaszający.

Uwierzytelniony przez urząd celny spis kosztowności będzie służył za podstawę do udzielenia przez Ministerstwo Skarbu pozwolenia na powrotny wywóz ich za granicę.

Odbitki niniejszego okólnika w przekładzie francuskim i angielskim będą dodatkowo przesłane urzędom celnym dla wywieszenia w pomieszczeniach do rewizyi osób i bagaży.

Minister Skarbu:
(—) *W. Grabski.*

Warszawa, dnia 15 maja 1920 r.

USTAWA
z dnia 19 maja 1920 r.
w przedmiocie uwolnienia 5 prc. długoterminowej, wewnętrznej pożyczki państwowej od jednorazowej daniny majątkowej.

Art. 1. Obligacye 5 prc długoterminowej, wewnętrznej pożyczki państwowej, wypuszczonej na zasadzie ustawy z dnia 27 lutego 1920 r. (Dz. Ust. nr. 25 z 1920 r. poz. 152), wolne są od jednorazowej ogólno-państwowej daniny majątkowej, której częściowy pobór zarządzono dekretem Naczelnika Państwa z dnia 29 stycznia 1919 roku w przedmiocie poboru jednorazowej państwowej daniny od nieruchomości i majątku w kapitale (Dz. Pr. Nr. 11 z 1919 r. poz. 128).

Art. 2. Przywilej, określony w art. 1 niniejszej ustawy, służy tylko tym obligacyom 8 prc. długoterminowej, wewnętrznej pożyczki państwowej, które będą wyłączone z wolnego obiegu aż do czasu ostatecznego ściągnięcia jednorazowej daniny majątkowej i nie będą zastawione w Polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej. Przepisy wyłączenia obligacyi z obiegu ustala Minister Skarbu.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Art. 4. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Skarbu.

Marszałek:
(—) *Trąmpczyński.*

Prezydent Ministrów:
(—) *L. Skulski.*

Minister Skarbu:
(—) *Wł. Grabski.*

Z frontów.

Komunikat sztabu generalnego.

Z dnia 19 czerwca b. r.

Na froncie północnym na odcinku rzeki Auty nieprzyjaciel ostrzeliwał ogniem huraganowym pozycye nasze pomiędzy jeziorem Dołgoje i miejscowością Górki, poczem przeszedł do ataku który został odparty. Na południe od jeziora Jelnia oddziały nasze w kontrataku posunęły się na wschód zajmując szereg miejscowości. Wzdłuż Berezyny spokój. Na linii rzeki Wereszni od Martynowicz do ujścia jej do Uszy silne walki. Na froncie na południe od Wereszny aż do Dniestru większych starć nie było.

Z dnia 20 czerwca b. r.

Na północ od Bobrujska aż do Dźwiny obustronna działalność wywiadowcza. Na odcinku poleskim rozgorzały silne walki na linii Uszy. Dalej na południe kontaktu z nieprzyjacielem nie ma.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński gen.-podpor.

Misya pos. Witosa celem utworzenia gabinetu.

P. Brejski wystosował do Naczelnika Państwa 20 b. m. o godz. 12 min. 30 po południu następującej treści list:

Warszawa, 19 czerwca 1920.

Do Naczelnika Państwa, Warszawa.

W toku układów w sprawie utworzenia nowego gabinetu, kluby poselskie P. P. S -

---

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 33)

WARNEŃCZYK.

SPYTEK Z MELSZTYNA.

(Ciąg dalszy).

Było coś, co pana z Melsztyna dzieliło od jego żony, co zatruwało im chwile spokojne. Gdyż mylili się ludzie, sądząc, iż rycerz zemsty swej poniechał. Dwa lata mijały od chwili ślubu, a husyckiego kapłana od siebie nie odprawił. Zniewagi, doznano w przeszłości, wyryły mu się w sercu głęboko. Widział wzmagającą się władzę Zbyszka, widział książęce niemal poczty Głowacza z Oleśnicy. Pycha jego cierpiała, gdy mijał w Krakowie marszałka królestwa on — syn krakowskiego wojewody, a dzisiaj — biecki jeno kasztelan. Byłby może o tem i zapomniał, gdyby jego niechęć do biskupa nie przeniosła się na całe duchowieństwo, a uraza do Głowacza na niechęć do wszystkich wielmoży, gdyby już nie był wewnętrznie odstępcą w rzeczach wiary.

Bolała nad tem Krysta i niezgoda religijna doprowadzała ich do sporów. Budziła się w rycerzu podejrzliwość, iż własna jego żona z księżmi przeciw niemu spiskuje. Tyle razy już w życiu palił się namiętnością, iż serce jego chwilami już stygło. Takie były ciernie w różanych krzewach, takie zatrute wonie w krzaku jaśminowym..

Zdarzyło się coś wreszcie, co pierwszą złą wróżbę zawiesiło nad głową rycerza.

Było to na jesień 1437 roku.

Czas był pochmurny noce bywały ciemne, a nagłe porywy wiatru otrząsały z drzew szumiącą powódź złotych liści.

Spytek lubił ówczas wyjeżdżać sam, zadawniona tęsknica gnała go, by topić się w jesiennej tęsknicy, która przypominała mu jakieś chwile, przeżyte przed laty, jakieś wspomnienia na myśl wiodła.

Niepokój też zapanował w całem królestwie, przewidywano przyjście nowej wojny.

Umarł cesarz Zygmunt Luksemburczyk, który na przewidywaną chwilę śmierci sprosił panów i przyjmował ją w szatach monarszych i w królewskim majestacie, zięć jego Albrecht uwięził wdowę po nim Barbarę Cyljską, a panowie czescy Hertwig z Rusinowa, Jan Perstyński, Bieniasz, Mokruski i inni przybyli do Krakowa, by prosić na władcę królewicza Kazimierza.

Wiedziano, iż Albrecht bez oporu nie ustąpi. zbrojono się więc ogólnie na wyprawę, a zarazem, jak zawsze bywało w niespokojnych czasach, zbójnicy śmielej grasowali po drogach, a i rycerstwo zajeżdżało sobie dobra lub szlacheło dawne krwawe długi.

Spytek urzędował w Bieczu, gdy przybył doń od dawna nie widziany Dzierżek z Rytwian.

Piękny rycerz nie stracił wojennego animuszu, a że odziedziczył po stryju niezmierne bogactwa, więc też i występował teraz górniej jeszcze i wspanialej, niźli dawniej.

— Przyjechałem do walki cię namawiać — rzekł do przyjaciela.

— Kędyż to zamierzasz podążyć?

— Wszystko ninie, co żywie, rusza się w królestwie. Odziedziczyłem znaczne dobra, a teraz chciałbym zdobyć dla się bogdaj księstwo udzielne. Spotkałem Alsa Sternberga, który do Władysława, do stolicy jechał. Dowiedziałem się, iż królowa Barbara w ciężkiej znajduje się opresyi i o pomoc prosi. Jeśli mię wesprzesz, ruszym na Węgry i tam grodów pogranicznych dobędziem. Nie wypędzą nas z onych grodziech łacnie, a Zygmuntowa wdowa za pomoc odwdzięczy się ich nadaniem. Mawiała Ofka, iż książęciem nie jestem. Dlatego Wacka nademnie przeniosła. Może ona tego wyboru jeszcze pożałuje.

— Mówią też, iże rycerstwo pociągnie na Czechy z królewiczem Kazimierzem. Żali nie wolałbyś z niem tam pospieszyć?

— Wolej mi własną wyprawę uczynić. Kiedy od Węgier uderzym na Albrechta, to też wspólnej sprawie pomożem. Sam jednak sił mam jeno garść, trzeba mi przeto twojej pomocy.

Uśmiechnęła się wyprawa ta Spytkowi. Samemu iść, sławę uzyskać, jeszcze zasłużyć się królewicowi.

— Jeślibym jednak nie poszedł?...

Rzekł doń Dzierżek poufale:

— Uderzę bodaj na Księstwo zatorskie. Tamtejsze książę Wacław też stoi za Albrechtem. Będę choćiaż Ofki sąsiadem.

Odjechał Dzierżek, a Spytek począł powoli zbrojnych gromadzić. Czasu było dużo, gdyż wojny spodziewano się dopiero na wiosnę. Ściczył władyków i kmiecych synów na piechotę, a rycerzy na jazdę zbierał. Młodego Kornicza posłał aż na Ruś, skąd Fryderyk z Ostroga, krewny Sonki obiecał przybyć sam i znaczne przywieść posiłki.

Krysta zachęcała męża na wyprawę. Uważała i ona, że nie lża mu gnuśnieć w bezczynności, że raczej trzeba pójść, gdzie może ojczyźnie przysłużyć się, zmyć dawne plamy a chwałę rycerską pozyskać.

Losy chciały jednak inaczej.

Był to początek grudnia, gdy rycerz bawił w Bieczu z kawalerem Foscari. Witold Wierzbna z Łaszczowa marszałek Sonki, doniósł Spytkowi rzecz dziwną. Oto Zbyszek z z Oleśnicy przystąpił znowu do wytępiania polskiego kacerstwa. Wierzbna przestrzegł Spytka, iż biskup ma zamiar jego pierwszego wszemwobec wytknąć i potępić za przyjmowanie komunii pod dwiema postaciami i utrzymywanie kapłanów husyckich.

Nie było wiadome jeszcze, żali wiadomość ta pewną była. Niemniej dotknęła ona pana z Melsztyna. Wracał w pochmurnym nastroju i słuchał wiatru, który w ponurą noc grudniową przedzierał się łkając, przez zeschłe gałęzie.

Jechali we dwóch z kawalerem Foscari. Zginęły im z oczu ostatnie zabudowania miasteczka i znaleźli się, gdzie w szczerem polu, przy gościńcu stał, opustoszały z dawna dom zajezdny.

Dom opuszczony był i od lat nikt w nim nie mieszkał. Zakusił go kiedyś Spytek i pozwalał mu rozchylać się w zniszczeniu. Obok budowli stał wysoki krzyż, który snać wzniesiono na jakiejś samotnej mogile. Jakieś tchnienie niesamowite krążyło na okół. To miejsce opuszczone zdawało się być świadkiem niezwykłego zdarzenia.

I oto w oknie, pierwszy raz od lat, przeświecał odblysk światła. Okno wyrwane było z framugi i dawało spojrzeć do środka. Koń rycerza wspiął się nagle, jakby ogarnęło go niespodziewane uczucie jego pana. Spytek dał znak Foscariemu, by potrzymał mu rumaka, zsiadł i podszedł pod dom.

(Ciąg dalszy nastąpi)

P. S. L., Wyzwolenia P. S. L. lewicy i N. P. R. uznały na wspólnej konferencyi, że są zdolne utworzyć silny Rząd parlamentarny, jeżeli na jego czele stanie poseł Witos i jeżeli on zajmie się formowaniem gabinetu. Na życzenie przedstawicieli wymienionych klubów, przedstawiłem w Sejmie wniosek, aby zaproponowali Panu Naczelnikowi Państwa polecenie posłowi Witosowi utworzenie gabinetu i objęcie przewodnictwa w Radzie Ministrów. W chwili przyjęcia tej propozycyi przez Naczelnika Państwa będę uważał swoją misyę za skończoną.

J. Brejski, poseł do Sejmu.

Marszałek Sejmu ustawodawczego dnia 20 czerwca 1920 o godz. 4 po południu zaproponował Naczelnikowi Państwa imieniem Sejmu powierzenie misyi utworzenia gabinetu posłowi Wincentemu Witosowi.

O godzinie 5 po południu Pan Naczelnik Państwa wystosował do p. Witosa następujące pismo:

Do p. Witosa, posła do Sejmu ustawodawczego w Warszawie. W porozumieniu ze Sejmem ustawodawczym w osobie jego Marszałka, powierzam Panu misyę utworzenia nowego gabinetu. Warszawa, Belweder, Naczelnik Państwa *J. Piłsudski*.

*

Marszałek Sejmu przybył o godzinie 4 do Belwederu i przedstawił Naczelnikowi Państwa zapatrywania klubów w przedmiocie utworzenia Rządu, stosunek liczbowy głosów i zapatrywanie własne, że w danym układzie stronnictw absolutna większość nie jest konieczna i wystarczy większość relatywna. Naczelnik Państwa przyjął to przedstawienie rzeczy. Termin konferencyi z p. Witosem zostanie osobiście omówiony. Równocześnie kiedy Marszałek Sejmu komunikował w gmachu sejmowym posłowi Witosowi, iż Naczelnik Państwa zaakceptował propozycyę większości klubów i jego własną opinię, kancelarya cywilna Naczelnika Państwa zaprosiła posła Witosa na konferencyę do Belwederu na godz. 4 minut 45 po południu. O tej godzinie p. Witos zjawił się na posłuchaniu u Naczelnika Państwa i po konferencyi otrzymał od niego pismo powierzające mu utworzenie nowego gabinetu.

*

P. Witos rozpoczął o godz. 7 wieczorem konferencyę z przedstawicielami klubów. Z ramienia lewicy P. S. L. posłowie Putek i Seib, jak i przedstawiciel K. P. K. p. Fedorowicz oświadczyli, że czynnego udziału w Rządzie nie wezmą. P. Witos konferował następnie z przedstawicielami N. P. R. i P. S. L. Wyzwolenie, i P. P. S. Narady dotyczyły osobowego składu gabinetu.

O godz. 10 wieczorem odroczono konferencyę do dnia następnego.

Likwidacya Wydziału krajowego.

Objęcie agend Wydziału krajowego przez Tymczasowy Wydział Samorządowy.

W dniu 20 b. m. w południe odbyło się w biurze Marszałka krajowego objęcie agend Wydziału krajowego b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem przez powołany do życia ustawą z 30 stycznia 1920 Tymczasowy Wydział Samorządowy.

Z powodu przyjęcia tych agend, wydał Tymczasowy Wydział samorządowy następujący okólnik do wszystkich urzędników i funkcyonaryuszy Tymczasowego Wydziału samorządowego:

Ustawą z 30 stycznia 1920, ogłoszoną w Dz. ust. Rzp. P. z 10 lutego b. r. poz. 61, zniesiono ustanowiony statutem krajowym z 26 lutego 1861 (Nr. 20 austr. Dz. u. p.) Sejm b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, jak niemniej będący jego emanacyą Wydział krajowy, a natomiast powołano do życia Tymczasowy Wydział Samorządowy, który aż do wprowadzenia jednolitej administracyi w Państwie i zorganizowania ciał samorządnych wyższego rzędu sprawować będzie agendy dotychczasowego Wydziału krajowego.

W myśl art. 7 tej ustawy wraz z objęciem przez Tymczasowy Wydział Samorządowy agend Wydziału krajowego, wszyscy stali funkcyonaryusze Wydziału krajowego, jego zakładów i instytucyj, po złożeniu przepisanej przysięgi względnie ślubowania przechodzą na etat Państwa Polskiego i stają się funkcyonaryuszami państwowymi.

Obejmując z mocy powołanej na wstępie ustawy czynności, Tymczasowy Wydział samorządowy poczytuje za swój pierwszy obowiązek zwrócić się do wszystkich P. T. urzędników i funkcyonaryuszy Wydziału ze słowami serdecznego powitania, jak niemniej z gorącym apelem do gorliwej, wspólnej odtąd pracy dla dobra odrodzonej Ojczyzny naszej i ku pomyślności kraju, na którym wypadki sześcioletniej wojny wycisnęły, jak może na żadnym innym, — swe niszczące piętno.

W pracy tej, a od niej dziś nikomu z nas uchylać się nie wolno, przyświecać nam będzie szczytna tradycya dotychczasowego Wydziału krajowego i chlubna po wszystkie czasy pamięć jego działalności.

Działalność ta, na którą składała się przez lat blisko 60 pod światłem przewodnictwem całego szeregu wybitnych Marszałków krajowych, ofiarna i świadoma celu praca członków i urzędników Wydziału krajowego, wydała mimo trudnych niejednokrotnie warunków, zarówno w kierunku rozwoju autonomii krajowej jak niemniej w rozlicznych dziedzinach ekonomicznego i kulturalnego życia obfite owoce.

Zadaniem naszem będzie zespolić wszystkie usiłowania nasze i najlepsze siły, aby corychlej zabliźnić rany, wojną krajowi zadane, by go podźwignąć na dawne, a jeśli można wznioślejsze jeszcze wyżyny rozwoju, nie wątpimy więc, że w tej pracy będziecie nam Panowie szczerze pomocni wszyscy bez wyjątku, że wszelkich dołożycie starań, by swoim obowiązkom w imię umiłowania Ojczyzny w pełnej mierze odpowiedzieć.

Tymczasowy Wydział Samorządowy.

Gałecki, przewodniczący.
Decykiewicz,
Jahl,
Lasocki,
Pawłowski,
Pazdro:
Szczyrek.

Pożegnanie Marszałka krajowego i Wydziału krajowego przez urzędników.

W niedzielę dnia 20 czerwca zebrali się o godzinie 11 przed południem w sali Unii lubelskiej w Wydziale krajowym urzędnicy Wydziału krajowego celem pożegnania ustępującego Marszałka i Wydziału krajowego. Imieniem urzędników przemówił dr. Miziewicz w te słowa:

Dostojni Panowie Marszałku krajowy i Członkowie Wydziału krajowego!

Gdyby te przemiany, których finał dzisiaj przeżywamy, zaszły były w innych okolicznościach i z innego powodu, byłby ten dzień niezmiernie bolesny w życiu kraju, a niewątpliwie także w życiu Panów i naszem.

W naszym Sejmie krajowym, jedynym przez długi czas Sejmie polskim na całym obszarze Rzeczypospolitej i jego stałej Reprezentacyi widziała cała Polska choć częściowe ucieleśnienie myśli narodowej — a na Wydział krajowy i jego Urząd patrzono jak na instytucyę, którą społeczeństwo tego kraju zdawało egzamin uzdolnienia do rządzenia samem sobą.

Nie mogę w tem krótkiem przemówieniu wyliczać tych wszystkich dzieł, któremi Wydział krajowy od początku swego istnienia ma prawo szczycić się. Niech mi jednak będzie wolno wyrazić nadzieję, że bezstronna historya, a taką musi być prawdziwa historya, odda mu sprawiedliwość za to, co zdziałał na polu polityki narodowej, ekonomicznej, na polu gospodarki gminnej, melioracyi rolnej, szkolnictwa ludowego, rolniczego, przemysłowego i handlowego, w dziedzinie dróg, kolei, szpitalnictwa, współdzielczości, włości rentowych, górnictwa węglowego, naftowego, w sprawie soli potasowych, ochrony naszych najdroższych zabytków narodowych i na wielu tak licznych i różnorodnych polach pracy.

Kraj zrozumiał dobrze Wydział krajowy i darzył go pełnem uznaniem. Jeżeli to było rzeczą bardzo pochlebną dla Wydziału krajowego, to świadczyło to niemniej pochlebnie o zrozumieniu tej sprawy przez całe społeczeństwo, które widziało w Reprezentacyi Sejmu symbol swojego własnego rządu.

Z największą radością my, którzyśmy [illegible] z szerszemi kołami społeczeństwa wchodzi[illegible] tu i na prowincyi w bezpośrednie stosunk[illegible] stwierdzaliśmy prawie bez wyjątku, że ta władza, którą zastępowaliśmy, była otaczana powszechnem poważaniem i uznaniem, — a jeżeli spotykała się z krytyką, to była to krytyka w jaknajlepszej myśli i jaknajlepszej formie, przynosząca zaszczyt tym, którzy ją podnosili. Powszechne to uznanie powiększało nasze przywiązanie do tej naszej najwyższej Magistratury autonomicznej i wzmacniało w nas to przekonanie, z którem wstępowaliśmy w szeregi urzędników krajowych, że w tej służbie nie wchodzimy nigdy z sumieniem narodowem w kolizyę.

Dzisiaj ustępuje ten Wydział krajowy, ale ustępuje pod tem tak szczęśliwem wrażeniem, że owe nadzieje, któremi całe pokolenia się karmiły, choć ich spełnienia nie danem było im dożyć, stały się w oczach naszych ciałem. Ustępuje, jak uznojony pracownik, który widzi, że na tem stanowisku, na jakie go wola ludności tej dzielnicy Polski powołała, spełniał uczciwie swoje zadanie i że może ze spokojem oczekiwać sądu potomnych.

Niemniej jednak chwila ta jest dla nas ciężką chwilą pożegnania. W takich momentach zamierają wszelkie, zresztą drobne, jak mamy sądzić, wzajemne żale i przed umysłem staje tylko to, co było w stosunku wzajemnym dobrego.

Z największą czcią i najgłębszem wzruszeniem składamy na Wasze, pełne zasług ręce, Dostojni Panowie, Wam i pamięci Waszych wszystkich, tyle krajowi zasłużonych poprzedników, podziękowanie za tak chwalebne i zawsze pełne honoru i serca przewodnictwo w służbie krajowej, której zadaniem było torować w tej dzielnicy dr[illegible] przyszłemu Rządowi Polskiemu i ożywi[illegible] nadzieję innych dzielnic.

Również składamy na Wasze ręce wyrazy hołdu Wysokiemu Sejmowi, któremu w inny sposób nie możemy wyrazić naszych uczuć.

Raczcie przyjąć życzenia, abyście w pełnem zdrowiu i pomyślności mogli długo jeszcze przyglądać się odradzaniu się Ojczyzny, a więc tego ideału, dla którego wraz z nami całe życie pracowaliście.

Raczcie nas zawsze Panowie zachować w miłej pamięci tak, jak my z dumą do końca życia zachowamy wspomnienie, że należeliśmy kiedyś do korpusu urzędników Wydziału krajowego i że danem nam było i mieliśmy zaszczyt pod Waszem przewodnictwem razem z Wami pracować dla dobra Ojczyzny.

Marszałek krajowy odpowiedział: Każde rozłączenie, każde pożegnanie jest momentem poważnym i rozrzewniającym, bo mimo woli przypomina znikomość spraw ludzkich i zbliżanie się kresu życia — a moment ten jest tem poważniejszy im dłużej żegnający się wspólnie żyli, pracowali i wspólnie cierpieli.

MANIFESTY FUTURYSTYCZNE.

Ogromnie ciekawa koperta odcięła się białym kwadratem na zielonem suknie mego biurka. U góry czerwonemi literami biegł napis: *Mouvement Futuriste dirigé par F. T. Marinetti - Milan - Corso Venezia.* Przez dłuższy czas z roztkliwieniem patrzyłem na ten biały kwadrat z czerwonemi literami i na markę z wizerunkiem dobrego króla Wiktora Emanuela, któremu dawno już włosy szron ubielił, a tutaj ma on zawsze tę minę młodą i buńczuczną.

Corso Venezia .. Idzie się od tumu długą ulicą Corso Vittorio Emanuele, coraz zapadając w tłum i gwar, aby niespodzianie przejść na jej przedłużenie, gdzie ma się pałac Ciani'ch i Saporiti'ch i prześliczny dziedziniec arcybiskupiego seminaryum. A więc to tutaj mieszka p. Marinetti i stąd wysyła swe groźne encykliki, nie szczędząc grosza, który mu sowicie wiozą okręty z jego bajecznych posiadłości egipskich.

Przeczytawszy jego nazwisko na kopercie już znałem jej zawartość. I nie myliłem się. Były tam trzy manifesty futurystyczne". Zdziwiła mnie trochę skromna ich liczba. Zwykle przysyła się ich dziesięć, dwanaście. Obejmują one najważniejsze kwestye naszego życia umysłowego, publicznego, prywatnego, zawierają groźby, nagany i wskazówki na przyszłość.

Znamy je nie od dziś, bo p. Marinetti starał się o to, aby wszędzie trafiły. Rozsyła je za darmo, na żądanie i cieszy się, im więcej takich ofert nadchodzi. Ma dwóch sekretarzy, przeciążonych robotą. Jest zdania, że o futurystach pisać się powinno, pisać musi, wszystko jedno, co i jak. Lepsza nagana, ironia, szyderstwo, niż milczenie. Najlepsza zaś walka, bo ta hartuje dusze i umacnia w wierze prozelitów.

Widocznie jednak apostoł futuryzmu odczuł obecnie potrzebę przemówienia na nowo do szerszej publiczności, wystąpienia z nowem wydaniem manifestów, które już miały czas pożółknąć w biurkach sprawozdawców, o ile ci byli do tego stopnia kolekcyonerami, że te ulotne kartki przechowywali. Nie bez pewnej słuszności Marinetti osądził chwilę za odpowiednią do wyciągnięcia sztandaru, który w czasie wojny musiał leżeć na dnie szafy, wobec tego, że powiewało zbyt wiele innych sztandarów, skupiających na sobie wszystkie spojrzenia.

Nie wiem, jakie wiadomości posiada p. Marinetti z geografii. Na kopercie jego widnieje adres „Lemberg (Autriche)" Łatwo tedy przypuścić, że Warszawa w jego wyobraźni leży w Rossyi. Taka geografia wiele objaśnia. Musiały dojść wieści i do Medyolanu, że Rossya sowiecka jest rajem dla futurystów, którzy zostali uznani za oficyalnych malarzy i poetów. W takim razie należy im posłać nowe wskazówki, choćby *via Lemberg*.

Pierwszy z manifestów olbrzymiemi literami zwraca się przeciw zbytkowi niewieściemu. Kto wie, czy Marinettiemu w jakąś noc księżycową, która wyczarowuje snopy duchów z wieżyczek tumu, nie zjawiła się dusza pokutująca „zdolnego wierszopisa" Piotra Strzemię Zbylitowskiego. Był to wielki bywalec, który i rodzinną Marinettiego Afrykę odwiedził i we Włoszech długo przebywał, póki mu syn, zacny i tak silny, że rwał łańcuchy, w kwiecie wieku w tych wojażach nie umarł. Ten bowiem Zbylitowski słynął z tego, że w sprawie niewieścich fatałaszków o lada co wielki rumor podnosił i to swe z wiekiem rosnące niezadowolenie w potężnej księdze spisał p. t.: „Przygana wymyślnym strojom białogłowskim", gdzie na przekór intencyom swoim ostrze dowcipu tak głęboko schował w wodnistych rymach, że kobietom na zdrowiu bardziej niż na sławie zaszkodzić mogły.

Jeden rzut oka wystarczy, aby odmierzyć przepaść między Zbylitowskim a Marinettim. Co tamten z trudem mógł wypowiedzieć w kilku tysiącach wierszy, ten wyraża na dwóch niewielkich stronicach.

Jest równie drobiazgowy, jak Zbylitowski, ale o wiele od niego gwałtowniejszy. Nie podoba mu się, gdy kobieta trzy razy na dzień zmienia toaletę. Z widocznym wysiłkiem powstrzymuje się od myśli, że mogą być takie, które robią to samo więcej razy dziennie. Nazywa kobietę „rzeczą cenną i tajemniczą", aby jej potem zaproponować zdjęcie wszystkich biżuteryi i zaniechanie perfum. Jest przekonany, że zbytek źle wpływa na miłość. Rozumuje o doborze płciowym, jak Darwin, a nie pamięta o tem jak się to wystrajają zwierzęta do godów miłosnych. Z pewną emfazą, która jest obliczona na dobre wrażenie w imieniu swojem i innych futurystów oświadcza, że są oni „barbarzyńcami bardzo wyrafinowanemi ale i bardzo męskimi".

Dwa inne manifesty dotyczą literatury i malarstwa. Po części postulaty te są znane ale przypomnę je, skoro Marinetti żywi obawę, iż zapomniano o nich. Aby pięknie pisać trzeba znieść składnię i rzeczowniki stawiać obok siebie tak jak powstają w naszym umyśle. Dobry słownik synonimiczny mógłby, mojem zdaniem, być perłą w literaturze futurystycznej. Czasownik winno się kłaść w bezokoliczniku, co ogromnie uprości pisanie wierszy w kilku językach. Formalną walkę wydaje Marinetti przymiotnikom i przysłówkom, do których czuje widocznie jakąś osobistą urazę. Najgorsze jest to, że znosi wszelkie znaki pisarskie. Co prawda starożytni przepisywacze również ich nieznawali przez co sprawili wiele kłopotu, ale zarazem i wiele cichej rozkoszy dostarczyli nowożytnym uczonym, którzy mają jedną z najmilszych zabawek, jaką jest ustawianie, kojarzenie, interpungowanie słów, przedrukowanych ze starych rękopisów. Tę nad wyraz przykrą reformę obostrzył Marinetti jeszcze wprowadzeniem zamiast znaków pisarskich, znaków matematycznych i muzycznych. Mają one być bardziej wymowne.

Wypowiadając się bez zastrzeżeń za maximum bezładu i chaosu, Marinetti żąda wprowadzenia do literatury hałasu, ciężaru i woni, przezco da się przewagę materyi nad rozumem, który należy zniszczyć, tworząc „człowieka mechanicznego, rozpadającego się na części rozkładalne".

Chociaż Marinetti w swych manifestach robi duże ustępstwa na rzecz zwietrzałej gramatyki, nie zawsze można zrozumieć, o co mu chodzi. Jest to może wielkiem zwycięstwem na polu stylistyki futurystycznej, ale trochę utrudnia szerzenie się poglądów tej szkoły. Nie jeden może dałby się przekonać, gdyby zrobiono trochę więcej wysiłków w celu przemówienia mu do pogardzanego rozumu. Temi płaskiemi dowcipami nie chcę zwalczać manifestu o malarstwie, którego rdzeń rozumiem i z którego się wiele nauczyłem.

Futuryści boją się plagiatu, którego widmo ich prześladuje, jak demony ludzi średniowiecznych. Jest to otwarte przyznanie się do braku oryginalności, gdy się tej oryginalności szuka za wszelką cenę, gwałtownie, gorączkowo, namiętnie, chwyta się wszystkiego, co do niej prowadzi, roztrzęsionemi rękoma topielca. Futuryści tak postępują i to ukazuje ich małość i miernotę.

Są oni bezwiednie śmieszni i dziecinni. Mają logikę strusia, sądząc, że, gdy nie będą chodzić do muzeów i galeryi ani nawet przeglądać książek z obrazkami, cała dotychczasowa kultura ludzka zniknie i wszyscy wyjdą na spotkanie tego *homo futurus*, który niesie nowe objawienie, przedziwne w treści o niewidzianej dotąd formie. Jest to złudzenie, głoszone z uporem maniaka.

Jan Parandowski.

Pracowałem z panami tylko lat sześć, więc niezbyt długi przeciąg czasu, ale jeżeli lata wojenne liczą się zwykle podwójnie, to lat tej wojny mogą się liczyć z pewnością o wiele więcej, bo przeszliśmy od chwili objęcia przezemnie urzędowania tak ciężkie i trudne chwile, jakich nikt z naszych poprzedników nie doznał — a trzeba mieć nadzieję, że i nasi następcy takich trudności nie doznają.

Trudności były natury technicznej i ekonomicznej nie mówiąc o psychozie wojennej, która dotknęła całą ludzkość a przedewszystkiem tę jej część, która musiała przebywać i pracować na terenie wojennym.

Przez ten przeciąg czasu Wydział krajowy robił co mógł, aby ulżyć ciężkiemu położeniu panów, a nawet czynił nieraz ponad możność funduszu krajowego w przekonaniu, że jest obowiązkiem każdej władzy dbać przedewszystkiem o byt swoich pracowników. Mojem staraniem było zawsze być sprawiedliwym i życzliwym przełożonym. Dziękuję panom serdecznie za pomoc w pracy.

Chwila naszego pożegnania ma jeszcze inne ważniejsze znaczenie jak rozstanie się Wydziału krajowego z urzędnikami krajowymi, bo jest równocześnie zamknięciem pewnej ery naszej historyi, jest zakończeniem autonomii galicyjskiej. Słusznie podniósł szanowny rzecznik Panów, że znaczenia i zasługi Sejmu i Wydziału krajowego od początku jego istnienia, oceni kiedyś historya, bo dziś wobec tylu wrażeń, wśród których żyjemy, nie pora o nich mówić, a zresztą już o nich wspomniał p. radca Misiewicz.

O jednej tylko zasłudze wspomnę: Wydział krajowy wyszkolił cały szereg urzędników, którzy pod względem cnót obywatelskich, i wyższej kultury może być wzorem dla innych urzędników budującego się Państwa Polskiego. Mam też niepłonną nadzieję, że ci z Panów, którzy będą powołani do współpracy przy organizowaniu naszego Państwa, staną się godni tradycyi naszych urzędników krajowych pomnąc, że dla urzędnika najlepszym dowodem patryotyzmu i wyższej kultury, jest pracować dla dobra całej Ojczyzny, wszystkich warstw społeczeństwa, bez względu na interes tej lub owej partyi politycznej, w tem przekonaniu, że budować trwale i silnie Państwo można tylko wtedy, jeżeli się stworzy sprawną i wzorową organizacyę wewnętrzną, bo bez takiej organizacyi mimo wszystkich ofiar krwi i mienia żadne Państwo nie tylko silnem ale nawet trwałem być nie może.

Życząc takiej pracy dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny, żegnam Panów i proszę abyście mnie zachowali w Waszej miłej dla mnie pamięci, ja zaś zapewniam Panów, że pozostanę zawsze Waszym oddanym przyjacielem.

Pożegnanie szefa IV. departamentu dr. Stanisława Dąmbskiego.

W niedzielę o 10 rano nastąpiło w biurze IV. dep. pożegnanie członka Wydziału kraj. dr. Dąmbskiego. W imieniu licznie zebranych urzędników biur drogowych, kolejowych, pośrednictwa pracy i t. d. przemówił radca dr. Antoni Wereszczyński podkreślając, że niezawiśle od oficyalnego pożegnania Wydziału krajowego przez ogół urzędników krajowych, pracownicy IV. dep. odczuwają serdeczną potrzebę pożegnania swego niestrudzonego szefa, w ciaśniejszem, familijnem kółku.

Mowca podniósł, że przed przeszło 20 laty wszedł dr. Dąmbski w skład Wydziału krajowego, wnosząc głęboką wiedzę i doświadczenie w życiu autonomii powiatowej i obywatelskiej.

Objąwszy kierownictwo działu zdrowotnego, położył dr. Dąmbski podwaliny pod świetny rozwój szpitalnictwa krajowego, które może być dziś chlubą administracyi państwowej. We wrogiej dla Polaków epoce rządów Körbera, wszedł dr. Dąmbski do parlamentu wiedeńskiego, by bronić kraj przed zamachem centralizmu. Tam zrozumiał, że podstawą siły polskiej pod zaborem austryackim jest silna autonomia, działając organicznie i ewolucyjnie, gromadząc zasoby dla przyszłego Państwa Polskiego.

Wraca więc do Wydziału krajowego, staje na czele departamentu komunikacyi, dla którego działalności stwarza silne podstawy w nowoczesnym duchem przesiąkniętem ustawodawstwie (ust. drogowa, o policyi drogowej, o dojazdach kolej, o sadzeniu drzewek przydrożnych).

A gdy wybuchła wojna światowa, gdy soldateska austryacka i centralistyczni biurokraci ze szkoły Bachów i Lasserów, owiani duchem Józefińskiej ery, wszczęli bój przeciw Polakom i autonomii kraju, zrozumiał dr. Dąmbski, że nie można czekać z założonemi rękoma, nie można narażać na szwank zdobyczy 50-letniej pracy autonomicznej, że trzeba w tych strasznych warunkach zrobić autonomię niezbędną. Obejmuje więc zarząd wszystkich dróg autonomicznych w kraju, stwarza sieć sprawnej, karnej organizacyi zarządu, organizacyi, która wzbudziła podziw wroga, a uratowała bezcenne walory dla kraju. Równocześnie pierwszy w kraju inicyuje akcyę odbudowy zniszczonego wojną kraju, żądając opracowania wzorowych planów regulacyjnych dla zniszczonych osad. A równocześnie otacza najczulszą opieką obozy uchodźców w Chocni, Libnicy i t. p. w miarę sił broniąc ich przed krzywdą.

Dziś w zmienionych warunkach ustaje praca Wydziału kraj., prezes Dąmbski wraca do pracy na arenie państwowej. Kończąc, prosi mowca dr. Dąmbskiego o wzmocnienie pod gorącem słońcem wolności, tych serdecznych nici, jakie zadzierzgnął z pracownikami, w chwilach ciężkiej przeszłości.

W odpowiedzi zabrał głos mocno wzruszony dr. **Dąmbski**. Wyraził on uczucie radości, iż urzędnicy dep. IV., którym kierował, zebrali się przed ogólnem pożegnaniem Wydziału krajowego, by w prostej, szczerej formie się pożegnać. Pożegnanie każde ma nutę smutku; w tem jednak góruje taka suma radości, że smutek musi zniknąć. To pożegnanie to koniec okresu przygotowania do chwili obecnej. Od dzieciństwa uczyły nas matki oddania życia służbie Polski, przez wiek młodości poświęcaliśmy temu zapał studyów naukowych, by w wieku męskim służyć Polsce i przygotowywaliśmy się do chwili, gdy Polska będzie niepodległą. W pracy tej przygotowawczej, opartej o program organiczny, który polegał na gromadzeniu dla niepodległej Polski jak najwięcej sił intellektualnych i materyalnych, odznaczyły się dwa działania: 50-letnia działalność Sejmu i Wydziału krajowego w Galicyi i działalność gospodarcza w Poznańskiem.

Dziś Panowie przechodzicie do okresu pracy definitywnej, pracy dla Polski w Polsce niepodległej. Pracy wykonać trzeba ogrom, by byt Polski ustalić na trwałych podstawach. W chaosie, nieodłącznym od tworzenia, widzimy niejedno, co wolelibyśmy mieć innem. Błędów jednak w działaniu władz ustawodawczych, czy wykonawczych nie oceniajmy zbyt krytycznie, czy ze zbytnią obawą. Boleśnie odczuwam jedno, że co raz częściej dochodzą wiarygodne wieści, że zło moralne (korupcya) pojawia się w administracyi publicznej w Polsce. A to już bolów ból, zło trudniejsze do naprawienia, niż zła ustawa.

Panowie w całej działalności odznaczaliście się zawsze — czemu dawałem często wyraz — ogromną sumą wiedzy fachowej, ducha obywatelskiego wysokiem dzierżeniem sztandaru urzędnika. Żegnam Was życzeniem, byście na nową drogę pracy w niepodległej Polsce, przenieśli te samy zalety. Pamiętajmy, że — jak pisał Szujski — do sprawy publicznej przystępować trzeba zawsze jak do sakramentu. Najmocniejszym wpływem — bo przykładu — oddać możecie i powinniście administracyi polskiej największe usługi.

Proszę o zachowanie mnie w waszej dobrej pamięci, jak ja zachowam dla Was zawsze wdzięczność i przyjaźń gorącą.

Wołyń przyłączony do Polski.

Z Włodzimierza Wołyńskiego donoszą: Dnia 18 b. m. rozlepiono rozporządzenie Naczelnego Wodza o **przekazaniu zarządu Wołynia Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej.**

Cała ludność powitała to rozporządzenie z wielką radością jako spełnienie swoich najgorętszych życzeń. Z inicyatywy burmistrza Werda, Rossyanina, utworzył się nowy komitet reprezentujący wszystkie narodowości zamieszkujące powiat, celem urządzenia uroczystego obchodu dla uczczenia epokowej chwili powrotu Wołynia do swojej macierzy. Pochód wyznaczony jest na 27 b. m.

Rokowania polsko-czeskie.

Lidove Noviny donoszą, że w najbliższym czasie przybędzie na Śląsk Cieszyński dr. Benesch i wyjedzie następnie do Opola, gdzie ma się spotkać z polskim Ministrem spraw zagranicznych Patkiem.

Wolne miasto Gdańsk.

(*Mowa sir Towera*).

Otwierając zgromadzenie ustawodawcze wolnego m. Gdańska, sir Reginald Tower wygłosił następujące przemówienie:

Artykuł 102 traktatu wersalskiego postanawia, co następuje: Państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione zobowiązują się Gdańsk wraz z obszarami określonymi w art. 100. ogłosić wolnem miastem. Będzie on oddany pod ochronę Ligi narodów. Art. 103, dotyczący konstytucyi wolnego m. Gdańska, zostanie wypracowany w porozumieniu z nadkomisarzem Ligi narodów, przez prawidłowo wyznaczonych przedstawicieli wolnego miasta Gdańska. Konstytucya ta będzie zagwarantowana przez Ligę narodów. Wybory dokonane w dniu 16 maja, stanowiły pierwszy krok ku wykonaniu powyżej wzmiankowanego artykułu. Obowiązki powierzone wybranym przedstawicielom miasta są trudne. Od każdego członka zgromadzenia wymaganą będzie niepodzielna uwaga oraz duży nakład czasu i pracy. W swej pracy zechciejcie panowie zawsze mieć na względzie, że każdej chwili gotów jestem pomagać panom wedle sił moich, dając jednak panom życzliwą radę, abyście głównie polegali na własnej sile i własnej pracy, tak, że w ten sposób stworzona konstytucya dla tworzącego się miasta Gdańska będzie istotnie owocem niemal każdego z was. Z serdeczną radością i w pełnem przeświadczeniu mogę stwierdzić, że wzajemna lojalność była dominującym rysem zasadniczym w stosunku między zarządem koalicyjnym w Gdańsku, a tymi wszystkimi, z którymi wypadło mi pracować w Gdańsku jako tymczasowemu administratorowi.

Mam pełną nadzieję, że i nadal tak będzie. Spojrzenie wstecz na tysiącletnią historyę Gdańska, uświadamia nam, jak zmienne były koleje waszych losów. Wiele świetności widział Gdańsk, jak również i złe czasy, ale ponad wszystkiem i ponad wszystko przeziera jasna i wyraźna tradycya wolnego miasta.

Jest ona jakgdyby dokumentem pogrzebanym pod każdym kamieniem waszych kościołów i waszych gmachów publicznych.

W przyszłej pracy nad konstytucyą nie zapominajcie o dewizy Gdańska: Nec temere nec timide. Postępujcie zgodnie z dumnymi wzorami, jakie wam pozostawili w spuściźnie wasi przodkowie, i uczyńcie z waszych instytucyj dostojny pomnik ku stwierdzeniu tego, że obecne pokolenie obywateli Gdańska nietylko pamięta z wdzięcznością o przeszłości, lecz jest stanowczo zdecydowane przekazać dobre imię Gdańska również i czasom przyszłym. Myślcie o tem, że Liga narodów roztoczy nad miastem Gdańskiem swoją opiekę. Konstytucya, która będzie wypracowaną przez was w porozumieniu ze mną, ma być przedstawioną Lidze narodów. Mamy wobec tego cel podwójny: z jednej strony pracować dla utrzymania dumnej tradycyi Gdańska, z drugiej strony złożyć dowód, że Gdańsk godzien jest należeć do liczby najstarszych dzieci Ligi narodów.

Nagląco panom doradzam, aby prace przygotowawcze do konstytucyi zostały przyspieszone. Bis dat qui cito dat, ma tu swoje zastosowanie. Im rychlej prace tego zgromadzenia zostaną ukończone, tem prędzej miasto Gdańsk uzyska to zaszczytne miejsce, jakie przewiduje dla niego traktat pokojowy i będzie mogła być wam wręczoną z moich rąk (mam nadzieję) konstytucya zawierająca przywileje wolnego miasta.

Drugi punkt, jaki panom przedkładam, jestto traktat między Gdańskiem a sąsiednią Rzecząpospolitą Polską. Art. 104 traktatu pokojowego postanawia, że między Rządem polskim a wolnem miastem Gdańskiem ma być zawarty układ, którego brzmienie zobowiązują się ustalić państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione, a który ma nabrać mocy obowiązującej równocześnie z proklamowaniem Gdańska wolnem miastem. Od chwili mego przyjazdu tutaj, zabiegam, aby wygładzić drogę prowadzącą do tego układu, zgodnie z artykułem który przed chwilą zacytowałem. Jakkolwiek z obu stron uznaje się, że przyszłość zarówno Gdańska jak i Polski w wysokim stopniu będzie zależała od warunków tego układu, niemożliwem było do chwili obecnej wygotowanie autorytatywnego układu tego tekstu, któryby zawierał życzenia miasta Gdańska.

Przyczyny tego szukać należy najwidoczniej w tem, że nie było dotychczas ciała ustawodawczego, wybranego przez obywateli. Dziś mamy po raz pierwszy takie właśnie przedstawicielstwo z wyboru i pragnę z całą powagą zwrócić szczególną uwagę panów na to, aby miasto Gdańsk mogło jak najprędzej przedłożyć swój projekt wyżwspomnianego układu Radzie Ligi ambasadorów w Paryżu, reprezentującej obecnie państwa, które podpisały traktat pokojowy. Gdy tylko doręczone mi zostaną przez Gdańsk i Polskę ich projekty układu dające wyraz życzeniom i dążeniom obu stron, będę w możności zaprosić ich przedstawicieli do wspólnej swobodnej wymiany zdań, o ileby taka była pożądana, a następnie przekazać oba projekty Radzie ambasadorów w Paryżu do ostatecznego zadecydowania, zgodnie z postanowieniami art. 104.

Wskazując wam panowie na ten obowiązek pierwszorzędnego znaczenia, uważam też za niezbędne, aby niezwłocznie utworzoną została z pośród was komisya, którąby się zajęła właśnie opracowaniem spraw, pozostających w związku ze wzmiankowanym układem z Polską. Pozwalam sobie wyrazić przypuszczenie, że obrady tej komisyi nie będą jałowe. Pewna liczba światłych obywateli Gdańska poświęciła już swoją działalność opracowaniu wspomnianych dokumentów, wobec czego można śmiało przypuszczać, że kilka tygodni wystarczy, aby dokończyć prac takiej komisyi, jakiej utworzenie panom proponuję. Do powyższego mogę dodać jeszcze tylko tyle, że pośpiech pod tym względem może tylko wyjść na korzyść przyszłemu wolnemu miastu Gdańskowi. Chciałbym, abyście panowie mieli to szczególnie na sercu i mam nadzieję i pełne zaufanie, że praca wasza ukończona będzie pomyślnym rezultatem. Powodem też szczególnej dumy byłaby dla mnie myśl, że w pewnej mierze i ja przyczyniłem się do tego.

Niniejszem ogłaszam zgromadzenie ustawodawcze za otwarte.

Gwałty czeskie na Spiszu i Orawie.

W okręgu namiestowskim na Orawie, oraz na terenie plebiscytowym spiskim terror czeski dochodzi do niebywałych rozmiarów. Odgrażaniem się, karami śmierci i wysiedleniem ze wsi, Czesi doprowadzili do tego, że mieszkańcy wsi i miasteczek obawiają się wprost wynajmować mieszkania działaczom polskim. Parokrotnie już zachodziły wypadki wybijania szyb przez wędrowne bandy czeskie, a stwierdzono nawet próbę podpalenia. Agitatorzy czescy płatni znakomicie, wyposażeni w liczne środki komunikacyjne i uzbrojeni, ufni w pomoc żandarmeryi, jadą zwykle tuż za działaczami polskimi i nie pozwalają nawet ludności z nimi się porozumieć.

Sama zresztą ludność przestraszona widokiem aut mobili, obsadzonych przez uzbrojone bojówki czeskie jawnie wiozące ze sobą karabiny i granaty ręczne obawia się do tego stopnia napadu i prześladowania, że nie wychodzi wcale z domów, jeżeli z polskiej strony przyjedzie kto na agitacyę. Dnia 12 b. m. banda czeska pod dowództwem wypuszczonych z więzienia zbrodniarzy i morderców napadła w Namiestowie na hotel, w którym mieszkali polscy urzędnicy pocztowi i wdarli się do mieszkania. Działo się to wieczorem. Dzięki taktowi urzędników bandyci nie ośmielili się na czynny na nich napad. Nad ranem kilkudziesięciu bandytów obległo ten hotel i usiłowało gwałtem wedrzeć się do mieszkania urzędników. Dopiero pogłoska, że w hotelu znajdują się uzbrojeni pocztowcy w wielkiej liczbie spowodowała bandytów do zaniechania ataku. Z obawy przed zdemolowaniem budynku lub podpaleniem właścicielka hotelu wypowiedziała mieszkanie Polakom, gdyż Czesi wyraźnie zagrozili jej taką karą i wymordowaniem polskich pocztowców.

Misya Krassina.

Stały komitet najwyższej rady ekonomicznej wszedł we czwartek popołudniu w kontakt z Krassinem. Było omówione, że spotkanie z delegatem bolszewickim nastąpi skoro tylko delegat odpowie na kwestyonaryusz wystosowany do niego w ostatni piątek.

Odpowiedź ta nie nadeszła do czwartku. L. George jednak, który postawił swoje warunki przed podjęciem rokowań ekonomicznych, otrzymać miał — jak pisze *Petit Parisienn*, pewne gwarancye od Krassina. *Petit Parisienn* nadmienia nadto, że L. George'owi zależało na tem, aby rokowania rozpoczęte zostały jeszcze przed odjazdem do Paryża głównego delegata francuskiego Avenola, przedewszystkiem zaś przed konferencyą w Boulogne z tego względu, aby kwestyę rossyjską można było tam rozpocząć w całej rozciągłości. Spotkanie z Krassinem ograniczyło się na bardzo krótkiej wymianie zdań co do postępowania, jakie ma być zastosowane przy następnej konferencyi, odnoszącej się do podjęcia stosunków handlowych z Rossyą sowiecką.

Spadek cen.

Z Lyonu telegrafują: Donoszą tutaj o co raz większej zniżce cen towarów.

W Mende (Lozere) spadły ceny bydła rogatego o 800 do 1000 franków, owiec i baranów o 50 do 80 franków, świń 150 do 200 franków. Cena masła pozostaje natomiast bez zmiany.

We Francyi południowo zachodniej w Albi spadły ceny bydła o 30%, w Agen o 1000 do 1500 na parze wołów, a o 30% na świniach.

W St. Flour spadły ceny nierogacizny o 500 franków na sztuce od czasu jarmarku majowego.

W Les Gers trudno jest sprzedać świnię za 150 franków za sztukę, podczas gdy dawniej płacono 200 do 300 franków, w Corezze spadły ceny świń na 100 franków na sztuce, w Figean spadły ceny bydła wogóle a w szczególności cieląt, za które się płaci 3·50 do 4·50 na 1 klg. W Cariac płacą za cielęta 3—3·50 franków za 1 klg. Zniżka cen win wynosi 50 franków na beczce. W Lain kosztuje beczka wina 250 do 260 franków, podczas gdy dawniej kosztowała 300 do 350 franków.

Ze świata.

= Rada Ligi Narodów ofiarowała Radzie Najwyższej swoje usługi, w celu wyszukania w Europie Państwa, któremu możnaby powierzyć mandat nad Armenią, ze względu na to, że dotychczasowe zabiegi w tym kierunku nie dały dodatniego rezultatu.

= Tureccy nacyonaliści posuwają się dalej naprzód w nadbrzeżnych okolicach Marmara i morza Czarnego. Według depeszy z Konstantynopola. 7000 żołnierzy Mustafy Kemala baszy zaatakowało linie angielskie na froncie Ismail. Mustafa Kemal basza ma zamiar dotrzeć do Konstantynopola.

= Koalicya zażądała od Niemiec tytułem zwrotu kosztów utrzymania wojsk okupacyjnych w pierwszym kwartale 1920 r., 2 i pół miliarda.

= Produkcya węgla w Zagłębiu Ruhr wzrosła w maju do 7,092 291 ton za 23 i ćwierć dnia roboczego, podczas gdy w kwietniu wynosiła za 27 dni 6,511.547 ton.

= *Liberté* drukuje wywiad z generałem Demotte, który oświadczył, że dla Francyi konieczne jest utrzymanie silnej i wyćwiczonej armii, gdyż w przeciwnym razie Niemcy odmówili by wypłaty odszkodowania, a przy pierwszej sposobności wypowiedzieli by wojnę Francyi. Armia francuska powinna składać się z 3 grup, z których jedna powinna być pod bronią, dwie zaś inne pozostawać na urlopie, lecz gotowe każdej chwili do zmobilizowania.

KRONIKA.

Lwów 21 czerwca 1920.

Kalendarz.

Wtorek: 22 czerwca.

Rzym. kat.: Paulina bisk.
Gr. kat.: Kyryła arch.
Słowiański: Broniwója.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 52 zachód słońca o godzinie 15 minut 7.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 20 stopni.

— **Powrót Ministra Patka.** Minister spraw zagranicznych Patek przejechał wczoraj w powrocie do Warszawy przez Wiedeń.

— **Nowy pobór wojskowy.** *Monitor Polski* ogłasza uchwalone przez Sejm ustawy o poborze roczników 1895 do 1902 b. oficerów, urodzonych w latach 1890—1894 i byłych szeregów urodzonych w latach od roku 1885—1894.

— **Prezydent wszechświatowej Y. M. C. A.** dr. Mott opuścił w czwartek wieczorem Warszawę, żegnany entuzyastycznie przez zebrane na dworcu tłumy publiczności. Gdy prezes Mott wszedł do salonu dworca w towarzystwie naczelników organizacyi p. Davis'a, szefa europejskiej Y. M. C. A. w Paryżu, p. Taylora, szefa na całą Polskę i przydanego przez sztab rotm. Ksawerego Pusłowskiego, składali mu podziękowania i życzenia generałowie Jacyna i Durski, reprezentanci różnych władz wojskowych i cywilnych, wszyscy szefowie Y. M. C. A w Polsce, panie polskie z hr. Konstantową Potocką i hr. Ad. Zamoyską, oraz hr. Aleksandrowiczówną na czele. Gdy dr. Mott, otoczony swym sztabem i jadący wraz z nim państwo Paderewscy, znaleźli się na peronie, muzyka zagrała hymn amerykański, wojsko zaś z generałami oddało honory. Gdy pociąg ruszył, rozlegały się długo nie milknące grzmiące okrzyki: „Niech żyje!".

Dr. Mott odbył inspekcyę Krakowa, Warszawy, Wilna, Mińska i zwiedził front pod Borysowem w towarzystwie pułk. Koreńskiego i rotm. Pusłowskiego, wszędzie witany z wdzięcznym zapałem przez wojsko i ludność.

W Warszawie odbył się w „Polonii" wielki Zjazd stupięćdziesięciu członków kierowników Y. M. C. A. w Polsce.

Obrady trwały dwa dni po dziesięć godzin codziennie przy najwyższem napięciu. Na zakończenie prezes oświadczył publicznie amerykańskim i polskim pracownikom, iż wszystko, co widział, utwierdziło jego przekonanie o wielkiej przyszłości narodu polskiego. że cała Ameryka wierzy w Polskę i gotowa ją w ciężkim okresie we wszystkiem najserdeczniej wspomagać. Na pożegnalnym obiedzie zapewnił, iż wyzyskał każdą sposobność, aby pogłębić swą znajomość spraw polskich, a jadąc trzy dni wagonem salonowym, wezwał rotm. Pusłowskiego, aby co noc w trzech trzygodzinnych angielskich prelekcyach przedstawił jemu i jego sekretarzom najważniejsze zagadnienia polskie: stosunek do Rossyi i Ukrainy i powody ciągnącej się wojny, sprawę żydowską i sprawę Śląska Cieszyńskiego. Wysłuchawszy wszystkich relacyj i zwiedziwszy kraj polski, dr. Mott określił stanowisko zaślepionej Europy wobec straszliwej walki Polski z Bolszewią, słowami: „Świat zachodni żyje w raju błazna".

— **Piękny czyn robotników łódzkich.** *Rozwój* zamieszcza list inżyniera Franciszka Pałaszyńskiego, dyrektora zarządu towarzystwa akcyonaryuszy wytwórni maszyn młynarskich w Łodzi.

W liście tym dyrektor Pałaszyński podaje że robotnicy wymienionej fabryki zobowiązali się pracować godzinę dłużej dziennie, aby uzyskany w ten sposób zarobek ofiarować na Pożyczkę Odrodzenia.

Kwota zebrana w ten sposób dojdzie do sumy ćwierć miliona marek.

— **Pożyczka Odrodzenia.** Uczniowie gimnazyum państwowego w Trembowli złożyli na Pożyczkę Odrodzenia kwotę 10 000 marek.

— **Wynik subskrypcyi Polskiej Pożyczki Państwowej** w brodzkim okręgu skarbowym: Personal Kontroli skarbowej w Busku: st. komisarz Ludwik Bacher 5000 Mk., komisarz Teodat Husszkowski 1000 Mk., kontroler Stanisław Krounik 500 Mk. i kontroler Stanisław Gołda 500 Mk.

— **Na flotę handlową.** Donoszą nam z Ropczyc: Pojmując znaczenie floty handlowej dla Państwa Polskiego, ropczycka Rada powiatowa uchwaliła przyczynić się do budowy tej floty datkiem w kwocie 7000 Mk. Nadto na ten cel złożyły w Radzie powiatowej gminy: Bystrzyca 77 mk. 42 f., Żdżary 86 mk. 80 f., Wielopole skrzyńskie 140 mk., Dębica 700 mk., Braciejowa 89 mk. 60 f., Sielec 154 mk., Góra ropczycka 274 mk. 40 f., Broniszów 126 mk. 4 f., Będziemyśl 139 mk. 90 f., Czarna 149 mk. 10 f., Glinik 47 mk. 60 f., Wiśniowczyk 109 mk., dalej szkoła żeńska w Dębicy 34 mk., szkoła męska w Ropczycach 70 mk., szkoła ludowa w Czchłach 22 mk. 40 f., urząd parafialny w Nockowy 196 mk. 20 f., zarząd dóbr Witkowice 700 mk., ks. Józef Piechowicz z Nockowy 140 mk., Jan Piątek z Paszczyny 10 mk., Stanisław Mielczarek z Łopuchowy 35 mk., Jan Stąpor z Żyrakowa 23 mk. 80 f. Wszystkie te datki w łącznej kwocie 10 325 mk. 26 f. odesłane zostały do Polskiej krajowej Kasy pożyczkowej w Rzeszowie dla Departamentu spraw morskich Ministerstwa spraw wojskowych.

— **Połączenie z Lubieniem.** Celem ułatwienia kuracyuszom zamieszkałym we Lwowie używania zakładu kąpielowego w Lubieniu Wielkim, będzie kursować w czasie od 20 czerwca do 31 sierpnia b. r. codziennie z Lubienia do Lwowa pociąg osobowy Nr. 2116 (Lubień W. odj. 19 05, Lwów przyj. 20). Ze Lwowa do Lubienia W. dojeżdżać można codziennie pociągiem osobowym Nr. 2113 (Lwów odjazd 13 30), który w tym celu wprowadzić będzie osobne wagony I II. i III. kl. między Lwowem a Lubieniem.

— **Międzynarodowe pociągi ekspresowe.** Anglia, Francya, Belgia, Polska i Czechosłowacya będą obecnie połączone bezpośrednio ze sobą przez Niemcy wielkimi międzynarodowymi pociągami ekspresowymi. Linia Paryż Monachium Wiedeń funkcyonuje na nowo. W najbliższym czasie będą puszczone w ruch pociągi ekspresowe: Paryż Praga Warszawa-Wiedeń, następnie: Ostenda-Praga Warszawa-Wiedeń. Pociągi te będą się składały z wagonów sypialnych, salonowych i restauracyjnych, oraz wozów bagażowych. Na razie będą one kursowały trzy razy na tydzień. Odjazd z Paryża, Boulogne i Ostendy w niedziele, wtorki i czwartki. Pociąg będą szły na Strassburg pierwszy z Boulogne i Paryża przez Bar le Duc i Nancy, drugi z Ostendy przez Brukselę, Luksemburg i Metz. Ze Strassburga wyjadą oba te pociągi jeden do Warszawy przez Stuttgart, Norymbergię, Marienbad, Karlsbad i Pragę, drugi do Wiednia i Budapesztu przez Karlsruhe, Monachium i Salzburg.

— **Z korpusu kadetów.** Egzamina wstępne kandydatów do korpusu kadetów w Krakowie odbędą się według rozporządzenia Ministerstwa spraw wojskowych, sztab oddział III, nie w ostatnich dniach sierpnia, jak już wielu rodziców w różnych dalekich stronach Polski zawiadomiono, lecz w terminie wcześniejszym mianowicie w dniach 1, 2 i 3 lipca b. r.

— **Izba notaryalna w Krakowie** rozpisuje konkurs na urząd notaryusza, w Skawinie, opróżniony przez śmierć śp. Bronisława Peszkowskiego, notaryusza w Skawinie, względnie na każdą inną posadę notaryusza, jaka w drodze przeniesienia w okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie na skutek obsadzenia powyższej posady się opróżni.

Podania należy wnosić do Izby notaryalnej w Krakowie do końca lipca 1920 r. włącznie.

— **Komitet mazurski w Krakowie** ogłasza: Wzywa się rodaków urodzonych na Mazurach i Warmii, aby natychmiast osobiście lub pisemnie zgłosili się do prezesa dr. Stolarzewicza w Krakowie, Karmelicka 48 z podaniem imienia i nazwiska, roku i miejsca urodzenia oraz zawodu, celem wysłania ich do miejsc przynależności na plebiscyt.

— **Konkurs** na posady nauczycieli w państwowych szkołach średnich Księstwa Cieszyńskiego. Od początku roku szkolnego 1920/21 tj. od 1 września 1920 obsadzone będą w zakładach państwowych Księstwa Cieszyńskiego następujące posady: A) W gimnazyum polskiem w Cieszynie: a) posada nauczyciela śpiewu, b) posada nauczyciela języka polskiego, c) posada nauczyciela historyi i geografii. B) W polskiej szkole realnej w Cieszynie: a) posada nauczyciela języka polskiego, b) posada nauczyciela języka niemieckiego, c) posada nauczyciela historyi naturalnej z matematyką, lub nauczyciela matematyki i fizyki, d) posada nauczyciela rysunków. C) W gimnazyum realnem z językiem wykładowym polskim w Skoczowie: a) posada nauczyciela języka polskiego, lub nauczyciela języka niemieckiego, b) posada nauczyciela historyi i geografii lub nauczyciela historyi naturalnej, c) posada katechety religii katolickiej. D) W gimnazyum niemieckiem w Bielsku: a) posada nauczyciela historyi naturalnej z matematyką i fizyką. F) W niemieckiej szkole realnej w Bielsku: a) posada nauczyciela historyi naturalnej, b) posada nauczyciela geometryi wykreślnej i matematyki, c) posada nauczyciela języka polskiego.

Podania zaopatrzone należycie w dokumenta służbowe i wystosowane do Ministerstwa Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego w Warszawie wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do Komisyi szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie w terminie do 15 lipca b. r. Zamianowania nastąpią przed 1 sierpnia 1920.

— **Dyrekcya państwowego gimnazyum r. im. Królowej Jadwigi** (Akademicka 9) przyjmuje zgłoszenia do wpisów do klasy pierwszej, ewentualnie do klas wyższych do 25 czerwca b. r. do południa. W tym samym czasie wpisy na kursy handlowe.

— **Dzieci na wieś.** W sobotę odbyło się posiedzenie referentów Pol. Komitetu „Dzieci na wieś". Prezes Lewicki gorąco podziękował wszystkim referentom za przygotowane prace powzięte przy organizowaniu tegorocznej akcyi kolonijnej i półkolonijnej. Dyr. Szczurkiewicz zdał sprawę ze swego pobytu w Warszawie z interwencyi w Ministerstwach zdrowia, skarbu i opieki społecznej o wypłatę przyznanej Komitetowi przez Sejm subwencyi. Omawiano szczegółowo sprawę wysyłki na wieś dziatwy z ochronek i zakładów, które zgłosiły się w tej sprawie do Komitetu, oraz dziatwy żydowskiej. Postanowiono dzieci z ochronek, jako najbardziej potrzebujące, pozbawione opieki rodzicielskiej, przyjąć na koszt Komitetu, w sprawie zaś dziatwy żydowskiej upoważniono prezydyum do porozumienia się z Sekcyą żydowską Polskiego Komitetu „Dzieci na wieś", by sekcya ta po otrzymaniu z funduszów Komitetu obliczonej procentowo subwencyi, prowadziła samodzielnie zarówno kolonie jak półkolonie żydowskie.

— **Znamienną charakterystyką czasów,** jakie przeżywamy, są — obok innych objawów — co parę tygodni nieledwie otwierane we Lwowie nowe magazyny z antykami oraz ogłaszane w dziennikach „dobrowolne licytacye". I tu i tam idą pod młotek nierzadko bardzo cenne, a zawsze bardzo dla pozbywających się ich drogie pamiątki z lepszej przeszłości, z którymi się w ciągu wielu lat żyło tak serdecznie. Paskarze i agenci zagraniczni, bardzo na tego rodzaju nabytki łasi, wyławiają wszystko, inteligencya zaś polska ubożeje niestety z dniem każdym. Żeby bodaj zarządy naszych Muzeów pilnie obserwowały te wyprzedaże, strata to bowiem dla naszej kultury znaczna, tem dotkliwsza wobec zniszczenia wschodnich kresów, dokonanego przez ciemne chłopstwo, rossyjskich dezerterów i bolszewików.

— **W Jaworowie** w gimnazyum miejskiem z prawem publiczności otwarto staraniem art. malarki M. Świtalskiej, nauczycielki rysunków odręcznych tamtejszego gimnazyum wystawę rysunku i malarstwa. Wystawa taka urządzona po raz pierwszy od istnienia gimnazyum w Jaworowie. Całokształt wystawy przedstawia się bardzo korzystnie, widać ogromną pracę p. Świtalskiej, około rozbudzenia poczucia piękna i zamiłowania w nauce rysunków odręcznych wśród młodzieży. Nauka prowadzona była najnowszą metodą. W zakres wystawy wchodzą: nalepianki i odciski pendzla (prace najniższej klasy) — martwa natura, ornament, studya kwiatów i widoków rysowanych i malowanych na wolnem powietrzu. Oprócz tego znajdują się afisze malowane przez uczniów, mapy Polski sporządzone przez ucznia kl. IV. i ofiarowane jako dar dla gimnazyum, również tablice uzębienia jamy ustnej, rysowane przez ucznia kl. VII, które służyły jako ilustracye do odczytu wygłoszonego przez tegoż ucznia.

† **Adolf Starkman.** W Warszawie zmarł po długich cierpieniach, przeżywszy lat 44 dziennikarz i literat, ś. p. Adolf Starkman.

Zmarły, w okresie rewolucyjnym w r. 1905/6 wydawał pismo humorystyczne p. t. „Szczutek". Za dowcipy, przeciw rządowi rossyjskiemu umieszczane w tem piśmie zawieszano niejednokrotnie „Szczutka", wreszcie przestał on zupełnie wychodzić, redaktor zaś Starkman został skazany na rok twierdzy. Poza tem pisał on ulotne wiersze, w ostatnich czasach był urzędnikiem państwowego urzędu zbożowego.

— **Z Politechniki warszawskiej.** Na posiedzeniu profesorów Politechniki warszawskiej dokonano wyboru nowych władz akademickich na nowy rok akademicki 1920/21. Rektorem został wybrany prof. Ignacy Radziszewski ponownie, prorektorem dr. filozofii Jan Zawicki ponownie, dziekanem wydziału inżynieryi budowlanej prof. Stanisław Szotnicki ponownie, dziekanem wydziału budowy maszyn i elektrotechniki prof. Staniewicz, dziekanem wydziału chemii prof. Ludwik Sperl, wydziału architektonicznego prof. Czesław Nowakowski. Delegatami do senatu od poszczególnych wydziałów zostali wybrani od wydziału inżynieryi budowlanej prof. Józef Federowicz, wydziału inżynieryi wodnej prof. dr. Karol Pomianowski, wydziału budowy maszyn i elektrotechniki prof. dr. Zwiesław Gromiecki, od wydziału chemii prof. Smolewski, od wydziału architektonicznego prof. Czesław Przybylski.

— **Wystawa przemysłu ludowego.** Z inicyatywy D. O. G. Pomorskiego zostanie z końcem czerwca otwarta w Kościerzynie wystawa przemysłu ludowego i sztuki wiejskiej, celem zachęcenia do wzmożenia akcyi w tym kierunku.

— **Spadek cen w Lubelskiem i Kaliskiem.** *Gazeta poranna* donosi z lubelskiego, że w okolicach Częstochowy w ciągu 2 ostatnich tygodni cena pszenicy spadła z 3000 Mk na 1000 Mk żyta zaś z 2000 Mk na 700 Mk. W tym samym stopniu t. j. o przeszło 60 prc. spadły ceny i innych artykułów żywności. W Kaliszu ujawnia się stały spadek cen chleba pozakartkowego. Gdy przed 2 tygodniami funt chleba kosztował 6 Mk 50 fen. przed tygodniem cena spadła na 6 Mk, a w tym tygodniu na 5 Mk 50 fen. W Kaliszu spadły także ceny mięsa i słoniny.

— **Strajk warszawski.** W sprawie strajku robotników w instytucyach użyteczności publicznej wczoraj nie prowadzono układów. Władze szukają pewnych dróg wyjścia z sytuacyi, która od chwili podpisania prze

magistrat układa, stanęła na martwym punkcie. Proponowane jest ponowne omówienie tej sprawy w Radzie miejskiej. Dziś postanowili przerwać pracę robotnicy fachowcy z gazowni, którzy od początku strajku pracowali. W związku z tem komisarz Rządu wydał rozporządzenie, mocą którego z chwilą opuszczenia gazowni przez robotników zostanie ona całkowicie zamknięta.

— **Aresztowanie fałszerzy monet.** Policya aresztowała w Łodzi fałszerzy 100 koronówek Izaaka Eislera, Jana Szulca i Antoniego Bednerka.

Aresztowanych odstawiono do urzędu śledczego.

— **Ciekawa statystyka.** W r. 1914 było na Uniwersytetach francuskich 42.000 słuchaczy, dziś jest tylko 30.000. Przyczyną tego jest wojna i drożyzna. Bardziej jednakże godzym uwagi jest fakt, że wydział prawniczy liczy coraz mniej słuchaczy, którzy wykazują tendencye wyraźną do zapisywania się na wydział filozoficzny i medyczny.

— **Pożyczka polska w Ameryce.** Do zgromadzenia zwołanego w sprawie pożyczki Państwowej Polskiej w Nowym Jorku amerykański minister wojny Taker nadesłał depeszę następującej treści: Polska stanowi baryerę zachodniej cywilizacyi. Jest to wyższa konieczność wojskowa, ażeby polska armia była podtrzymywana i utrzymywana w swoim duchu celem stworzenia muru przeciwko najazdowi barbarzyństwa.

— **Wystawa robót** w seminaryum żeńskiem państwowem jest otwarta w poniedziałek, wtorek i środę od 10—12 i od 4—6 przy ul. Sakramentek 7. Wstęp wolny.

— **Trzecia lista składek** na okręt dzieci polskich. W dalszym ciągu złożono na ten cel do rąk Komitetu (ulica Zimorowicza 17):

Gazeta Lwowska (ze składek) 100 Mk, *Słowo Polskie* (ze składek) 1492·20 Mk., gimnazyum brzeżańskie 1123·28 Mk., szkoła powszechna z Krzeszowic 80 Mk., klasa II, a szkoły żeńskiej im. Piramowicza w Przemyślu (z dopiskiem: „Nie chcemy być gorsze od dzieci lwowskich“) 103 Mk., ogródek Froeblowski przy sem. naucz. żeńsk. we Lwowie 76·60 Mk., szkoła żeńska PP. Benedyktynek łać. we Lwowie 729·55 Mk., szkoła żeńska im. Konarskiego we Lwowie 1037·63 Mk., szkoła męska im. Żółkiewskiego we Lwowie 1200 Mk., szkoła męska im. Lenartowicza we Lwowie 174·01 Mk., szkoła męska im. Staszica we Lwowie 348·50 Mk., szkoła męska im. Sobieskiego we Lwowie 289·81 Mk. Razem z wykazanemi poprzednio 13.908·81 Marek.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W poniedziałek, 21 czerwca, o godz. 7 wieczorem, po raz drugi „Chrześniak wojenny“, krotochwila w 3 aktach Hennequina i Vebera z pp. Trapszo, Jankowską, Kwiatkiewiczową, Nowackim, Frączkowskim, Rydzewskim, Ratschką i Czakim.

(ss) **Otwarcie wystawy w „Zachęcie“.** Wczoraj w południe w lokalu „Zachęty“ przy ul. Legionów odbyło się otwarcie nowej wystawy, która tymrazem o wiele wyżej stoi pod względem wartości dzieł, niż poprzednie. Przedewszystkiem zwraca uwagę świetny „Kosiarz“ Pautscha, obraz, któremu należy się specyalne obszerniejsze omówienie; dalej bardzo dobry portret Naczelnika Państwa przez Skwirczyńskiego, pejzaże Pieniążka, tudzież kwiaty Albinowskiej i kilka innych.

W najbliższych dniach napiszemy o wystawie obszerniej.

Maryla Gremo 8-letnia fenomenalna artystka tancerka, której wieczory budzą wszędzie sensacyę, wystąpi we Lwowie po raz pierwszy w poniedziałek 21 i we środę 23 b. m. Ostatnie 3 wieczory tańców genialnego dziecka odbyły się z olbrzymim powodzeniem w Warszawie w zapełnionej szczelnie sali Filharmonii. Akompaniuje p. Dora Aszkenazy-Bromberg, znana we Lwowie pianistka i dawna towarzyszka Bety Sachetto. Bilety do nabycia u Seyfartha.

Ostrzeżenie z powodu zmiany waluty.

W myśl ustawy z 24 marca 1920 l. z. 166 Dz. ust. R. P. nr. 28 i rozporządzenia Ministerstwa skarbu z 7 czerwca 1920 *Monitor Polski* nr. 130 z dniem 26 czerwca b. r. banknoty koronowe przestają być prawnym środkiem płatniczym na obszarze Rzeczypospolitej polskiej a równocześnie zaciąganie zobowiązań i dokonywanie wypłat w walucie koronowej zostało wzbronione z tem, że wszystkie umowy — a także skrypta dłużne opiewające na walutę koronową są nieważne.

W obiegu znajduje się w tej chwili w rękach naszych klienteli wiele promes pożyczkowych i wzorów skryptów dłużnych, opiewających na walutę koronową:

W wielu wypadkach klienci zeznawać będą skrypta dłużne już po dniu 25 czerwca b. r. i muszą dostosować się do wymogów cytowanej ustawy.

Wobec tego podpisane instytucye kredytowo małopolskie nie chcąc unieważnić wydanych już promes, zwracają uwagę swojej P. T. klienteli oraz P. T. notaryuszom, że wszelkie skrypty dłużne oraz dokumenty prawne, które po dniu 25 czerwca b. r. mają być zeznane wedle udzielonych wzorów i formularzy, opiewających na walutę koronową, należy wypełniać w ten sposób, iż w odpowiednich miejscach przeznaczonych na wyrażenie kwoty należy przedewszystkiem wypisać kwotę w markach polskich przeliczoną z koron wedle relacyi 70 = 100, a następnie wypisać kwotę koronową podaną w udzielonym wzorze.

Jeżeli n. p. skrypt dłużny miał opiewać na 10.000 koron, to w danych miejscach należy wypisać: „7.000 marek polskich, dawniej 10.000 koron i t. d.

To samo odnosi się do miejsc skryptów dłużnych i dokumentów, w których wymienione są: wysokość raty półrocznej, kaucyi i t. p. pozycye.

Zarazem wyjaśniamy, że udzielane klientom oryginalne oświadczenia, ustanawiające kaucye dla posiadaczy listów zastawnych, jako wystawione przed dniem 25 czerwca b. r., będą ważne mimo, że opiewają na walutę koronową i mogą być bez zmiany tekstu do hipoteki wnoszone.

Dnia 17 czerwca 1920.

„Bank krajowy. Galicyjskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny, Ziemski Bank Kredytowy, Małopolski Bank, Zemelny Bank Kredytowy“.

Z TEATRU.

Wystawiona w piątek farsa Hennequina i Vebera „Chrześniak wojenny“ nadaje się do teatru ludowego, grano ją też w Ludowym w Krakowie i na jednej z mniejszych scenek w Warszawie. U nas z powodu braku drugiego teatru użyczono jej gościny w teatrze miejskim, co ostatecznie jest dopuszczalne w ciągu sezonu między jednem a drugiem poważniejszem dziełem — cokolwiek jednak dziwnie to wygląda, jeśli farsą taką zamyka się sezon dramatyczny.

Mamy jednak tę satysfakcyę, że „Chrześniak wojenny“ był jedną z nielicznych u nas dobrze wystawionych sztuk, w której popisywał się reżyser i aktorzy. P. Nowacki obsadził farsę bardzo dobrze, przypilnował koniecznego w takich razach szybkiego tempa, wreszcie sam grał tak doskonale, iż z zadowoleniem człowiek myślał o tem że przecież mamy jeszcze wśród rozbitków teatru naszego siły doskonałe. Wogóle Nowackiego nie widzieliśmy bardzo dawno, chodziły słuchy że wyjechał, to znowu, że właśnie jest w trakcie podpisywania kontraktu z Warszawą. Powody były inne; kochany Jasio nie zrażał się i ani nie myślał wyjeżdżać ze „swego“ Lwowa, gdzie jest tak lubiany i tak kochany. Witaliśmy go też serdecznie w piątek i patrzyli z zadowoleniem na jego pomysłową grę, na te wszystkie kapitalne jego grymasy, ruchliwość twarzy i całej postaci, na tę żywość i pogodę jaką zawsze wnosi na scenę. Że tam trochę szarżował, te ostatecznie dozwolone jest w takiej sztuce i w sposób tak umiarkowany, jak to potrafi bez ujmy dla siebie robić stanujący się, wytrawny aktor.

Obok niego wprost przepysznym był p. Ratschka, druga podpora naszej sceny, który już samem swojem wyjściem wywoływał śmiech na widowni. Ruchliwa twarz jego w roli tej miała pole do popisu, to też zmieniał ją tak nadzwyczajnie, że śmiano się jeszcze przed wypowiadaniem błaznowatej roli Barnaby.

P. Trapszo jak zwykle grała z wdziękiem i tą ogromną swobodą wielkiej artystki, która z każdej roli potrafi zrobić cacko.

Bardzo dobrze pomagała jej p. Jankowska, używana jednak ciągle niestosownie, a tak zawsze nieoceniona w rolach łobuzowatych. Na pochwałę zasłużyli również pp. Rydzewski i Frączkowski, którzy grali z humorem i werwą.

Farsa zrobiona jest dobrze, a treść ma tak zwaryowaną, że trudno ją powtórzyć, siedząc też w widowni nie myśli człowiek o niekonsekwencyach sytuacyj, tylko śmieje się z tego, co się dzieje na scenie i — z publiczności rozbawionej jak dzieci, w krótkich chwilach cieszy słuchając przytłumionego śmiechu suflera, który tym razem jest prawie zbędny, tak wszyscy umieją swe role.

Wszystkim zatem ludziom smutnym, melancholikom, neurastenikom, histerykom i — zgnębionym drożyzną urzędnikom radzimy pójść zobaczyć „Chrześniaka wojennego“, którego Jasio Nowacki prezentuje z błyskawiczną wprawą połykacza noży.

Artur Schröder.

Z MUZYKI.

Program trzeciego koncertu Didura (złożony wyłącznie z aryi operowych) dostosowany zręcznie do zakresu działalności tego artysty a równocześnie znakomite chwilowe usposobienie słynnego śpiewaka spotęgowały — o ile to jeszcze możliwe — entuzyazm publiczności na dniu 15 czerwca do zenitu. Jako interpreta aryi z „Don Carlosa“ lub „Don Juana“ („Registerarie“) żaden na świecie śpiewak nie dorówna prawdopodobnie Didurowi, a tym podobne słowa zachwytu dadzą się niezawodnie zastosować do wykonania ballady z „Fausta“ (Śpiew Mefista „O złotym cielcu“). Prócz powyżej wymienionych utworów porywały słuchaczów i tym razem dodatki z repertuaru pieśni, wykonane z właściwą Didurowi werwą, między nimi humorystyczna ballada Mussorgskiego, wywołująca zawsze niemilknące oklaski.

Pianista Dr. Edward Steinberger popisywał się jako wykonawca dzieł Chopina i Szymanowskiego. Jeżeli nie mógłbym się pogodzić z nieco nerwowemi „rubatami“ w nokturnie H-dur Chopina to natomiast uznaje najzupełniej doskonałe zrozumienie i wirtuozowską interpretację scherza H moll, oraz uduchowione wykonanie Szymanowskiego etudy B moll, najpiękniejszego może utworu tego kompozytora. Jako akompaniator artystyczny przewidujący wszelkie intencye śpiewaka jest p. Steinberger wprost nieocenionym.

*

Na dochód kolonii leczniczej w Rymanowie wykonano w teatrze miejskim na dniu 15 czerwca Puccini'ego „Cyganerię“. Inicyatywę do tego przedstawienia dała szkoła operowa prof. Czesława Zaremby, której wybitniejszymi uczniami obsadzone były wszystkie bez wyjątku partye w „Cyganeryi“. Ponadto zajmował się prof. Zaremba reżyseryą tej opery i stanął — chcąc ułatwić swym uczniom pokonanie tak trudnego zadania — osobiście przy pulpicie dyrygenta. Umiejętna, gorliwa praca tego pedagoga, oddającego się sztuce wokalno-operowej cechy dyletantyzmu z tak niezwykłym zamiłowaniem, wydała rezultat wprost zdumiewający: wykonanie opery, niezależnie od współudziału sił początkujących nie tylko gładkie i nienaganne, lecz chwilami niemal zbliżone do artystycznego poziomu wywołało ogólny zachwyt w audytoryum. Na szczególne uznanie zasłużyły sceny zbiorowe (jak n. p. finał II. aktu lub pierwsza część ostatniej odsłony) w których zanikały nieodłączne od wszelkich popisów uczniowskich lub amatorstwa pod względem gry scenicznej.

Zespół złożony przez prof. Zarembę wykazywał głosy przeważnie nadzwyczaj piękne, doskonale wyszkolone. Na pierwszem miejscu wymienić wypada śliczny, szlachetnem brzmieniem odznaczający się sopran p. Maryi Lewickiej (Mimi). Jej partner p. Maksymilian Korwin (tenor o niezwykle sympatycznym dźwięku) wywiązał się dzielnie z roli poety Rudolfa, a doskonale sekundowały im głosy barytonów pp. Zenona Dolnickiego (Schaunard) i Maksymiliana Rosenberga (Marceli).

Tuż obok p. Maryi Lewickiej — która jak na debiutantkę wydobyła z partyi Mimi wszystkie wokalne efekty bez zarzutu i zachwycała słuchaczów swą kantyleną — postawić wypadałoby postacie Musetty (p. Ola Guglewicz) i Collina'a (p. Michał Martini). Rola Musetty nie nastręczała wprawdzie sposobności do popisu koloraturowego, który zapewnił p. Guglewiczówncj sukces w „Opowieściach Hofmana“, lecz wypadła bez zarzutu. P. Martini, bas-baryton o głosie dźwięcznym i gibkim odśpiewał swą arję rzewnie i ze znacznem zrozumieniem muzykalnem. Wreszcie słowo uznania dla starannego wykonawcy partyi Alcindora, p. Eugeniusza Koreckiego.

Zasługi prof. Czesława Zaremby, kształcącego tyle sił operowych, wiele w przyszłości obiecujących dla polskiej sceny nabytków, są wielkie i niezaprzeczone.

Niemilknące oklaski i liczne upominki kwiatowe, jakimi obsypano kierownika ówczesnej produkcyi, stanowiły wyraz owego rzetelnie zasłużonego, ogólnego uznania.

Fr. Neuhauser.

Telegramy P. A. T.

Przesilenie niemieckie.

Lyon. (Radio) Z Berlina donoszą: Niemieckie przesilenie ministeryalne można uważać za ukończone. Zgodę osiągnięto w sobotę wieczorem. Obecnie odbywają się jeszcze narady w sprawie teki spraw zagranicznych. Partya ludowa wysuwa kandydaturę saskiego ministra sprawiedliwości Nostitza. Ministerstwo Fahrenbacha dzięki socyalistom otrzyma w parlamencie 175 głosów.

Międzysojusznicza komisya dunajowa.

Paryż. W ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się wczoraj posiedzenie międzynarodowej komisyi dunajowej. Przewodniczącym wybrano jednomyślnie przedstawiciela Francyi. Posiedzenie było poświęcone wyłącznie ukonstytuowaniu się. Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie 22 czerwca.

Bojówki niemieckie.

Olsztyn. Jak donoszą z Kłowy, bojówki niemieckie pobiły dotkliwie tępymi narzędziami członka obwodowego komitetu p. Gabrylewicza.

Powojenne echa.

Lyon. (Radio). Pierwsza wystawa dzieł sztuki i dokumentów odnoszących się do wojny światowej a pochodzących od państw koalicyjnych i neutralnych, odbędzie się w Paryżu w czasie od 15 lipca do 15 października.

Taft o Lidze narodów.

Paryż. (Havas). Były prezydent Taft oświadczył publicznie, iż Stany Zjednoczone nie mogą się uchylić od uczestnictwa w Lidze narodów.

Z ostatniej chwili.

W sprawie poprawy bytu pracowników gminnych.

(Z) Jutro wieczorem upływa termin rozstrzygnięcia w sprawie żądań robotników gminnych.

Dziś i jutro toczyć się będą rokowania co do postawionych przez robotników na wiecu żądań. Żądania te są bardzo wysokie w stosunku do siły finansowej gminy, która już od dawna stoi nad przepaścią ruiny finansowej. Z nastroju panującego na wiecu przebija u naszych robotników wielkie zrozumienie dla sytuacyi miasta, jakkolwiek położenie robotników jest w wielu wypadkach bardzo przykre i domaga się natychmiastowej pomocy. Nie należy więc wątpić, że miasto pospieszy z pomocą robotnikom, pracującym dla dobra grodu.

Nasz robotnik, ten właśnie gminny, okazał się prawdziwym obywatelem miasta i Państwa, umiejącym z równem poświęceniem pracować przy warsztacie, jak i z karabinem na placówce, walczyć w obronie świętych praw Lwowa. Dzieje się krzywda robotnikowi, jeżeli wmawia się w niego jakieś zapatrywania komunistyczne i w każdem staraniu o polepszenie bytu widzi się skutki agitacyi bolszewickiej. Że tak nie jest, okazuje się z treści przemówień mówców wiecowych, którzy z oburzeniem odparli różne insynuacye.

Niech więc obie strony cechuje w pertraktacyach wzajemna ustępliwość i dobra wola, a sukces będzie obustronny.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 16/20/6. Na wniosek strony egzekwującej Towarzystwa zaliczkowego w Dukli odbędzie się dnia 14 lipca 1920 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 2 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności lwh. 339 ks. gr. gm. Dukla składającej się z parc. bud. lk. 118 wraz ze stojącym na niej domem murowanym oraz parc. gr. lk. 78, 79/1 obszaru 1 a. 51 m. kw. zobowiązanych Schaje i Szajem Katzow własnych.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dukla, dnia 1 czerwca 1920. (5256)

E. 64/20/3. Na żądanie Anny Łesiuk zam. Ogrodnik. rolniczki w Humenowie, odbędzie się dnia 22 lipca 1920 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacya celem zniesienia współwłasności realności lwh. 71 ks. gr. gm. kat. Humenów składającej się z parc. bud. lk. 52 domu Nr. 15 Anny Łesiuk zam. Ogrodnik w 13/20 częściach zaś Ryfki Putzer w 7/20 częściach własnych wraz z przynależnościami. Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest podana na 5.000 kor. Najniższa cena wynosi 5000 koron (3500 Mk.) poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, protokoły audyencyi i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Wojniłów, dnia 1 czerwca 1920. (6067)

E. XV. 523/19/8. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Schifry z Krauserów Kaswiner odbędzie się dnia 14 lipca 1920 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 106 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacya następującej realności: ks. gr. Knihinin lwh. 667, oznaczenie realności: cała realność składająca się z pb. lk. 2226/1 i 2262/2 o powierzchni 441 m kw. na których znajduje się budynek mieszkalny o dwóch pomieszkaniach po 1 pokoju i kuchni i drugi budynek zawierający izbę, stajnię i drewutnię. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy Oddz. X.

Stanisławów, dnia 29 maja 1920. (6060)

E. 630/14. Na wniosek strony egzekwującej funduszu krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem odbędzie się licytacya połowy realności lwh. 14 ks. gr. gm. Jaśliska Altera Chaima Birona własnych składającej się z połowy placu budowlanego ze zgliszczami spalonego domu. Wartość szacunkowa wynosi 625 kor., najniższa oferta wynosi 416 kor. 66 h.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rymanów, dnia 29 maja 1920. (6058)

Rozmaite obwieszczenia.

L. 8996/20. (5901 3—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya okręgu skarbowego w Tarnowie rozpisuje publiczną konkurencyę celem obsadzenia połączonej z trafiką składową gł. składowni tytoniu w Brzostku, do której pobrano wyrobów tytoniowych w czasie od 1 stycznia 1919 do 31 sierpnia 1919 za kwotę 76.258 Mk 3 f.

Oferty należy wnosić odpowiednio do postanowień przepisów o obsadzeniu trafik na przepisanym druku urzędowym, w kopertach urzędowych i zapieczętowanych najpóźniej do godz. 12 w południe 15 lipca 1920 na ręce kierownika podpisanej władzy sprzedaży. Inwalidom z ostatniej wojny, jakoteż wdowom i sierotom po żołnierzach, którzy padli w tej wojnie, przysługuje pod pewnymi warunkami bezwarunkowe pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kompetentami.

Wadyum wynosi 700 Mk należy złożyć w Urzędzie podatkowym w Brzostku przed wniesieniem oferty i to tylko w pożyczce państwowej względnie w kwitach tymczasowych na tę pożyczkę. Inwalidzi i osoby z nimi na równi postawione nie są obowiązani do składania wadyum.

Bliższych informacyi zasięgnąć można w Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie lub w Nadzorze kontroli skarbowej w Pilźnie.

Dyrekcya okręgu skarbowego.

Tarnów, dnia 10 czerwca 1920.

Obwieszczenie

Izba notaryalna w Krakowie wzywa niniejszem po myśli § 29 ust. not. osoby interesowane, roszczące sobie pretensye do kaucyi urzędowej ś. p. dr. Kazimierza Więckowskiego notaryusza w Kalwaryi z czasów jego urzędowania. W Czarnym Dunajcu od 2 stycznia 1913 do 31 grudnia 1917 w Kalwaryi od 1 stycznia 1918 do 26 lutego 1919. aby pretensye swe w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego t. j. trzeciego zamieszczenia tego obwieszczenia w części urzędowej „Gazety Lwowskiej licząc tem pewniej do Izby notaryalnej w Krakowie zgłosiły, ileże po bezskutecznym upływie zakreślonego wyżej terminu bez względu na ich pretensye, kaucya powyższa od węzła kaucyjnego zwolniona i prawomocnemu właścicielowi wydaną zostanie.

Izba notaryalna.

Kraków, dnia 6 czerwca 1920. (5893 3—3)

Prez. 11.398/20. Pan Franciszek Gutwiński mianowany notaryuszem w Żmigrodzie złożył przepisaną przysięgę i obejmuje urząd notaryusza w Żmigrodzie w dniu 1 lipca 1920 r.

Sąd apelacyjny.

Kraków, 28 maja 1920. (5913 3—3)

L. 5846/20 (5895 2—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya okręgu skarbowego w Jarosławiu rozpisuje publiczną konkurencyę celem obsadzenia połączonej z trafiką składową — składowni tytoniu w Żytomu do której pobrano wyrobów tytoniowych w czasie od 1 stycznia 1919 do 31 grudnia 1919 za kwotę 114.680 kor. 35 h.

Oferty należy wnosić odpowiednio do postanowień przepisów o obsadzeniu trafik na przepisanym druku urzędowym, w kopertach zapieczętowanych najpóźniej do godz. 12 w południe 3 lipca 1920 na ręce kierownika podpisanej władzy sprzedaży.

Inwalidom z ostatniej wojny jakoteż wdowom i sierotom po żołnierzach, którzy polegli lub zmarli na tej wojnie przysługuje pod pewnymi warunkami bezwarunkowe pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kompetentami.

Wadyum wynoszące 900 Mk należy złożyć przed wniesieniem oferty w Urzędzie podatkowym w Jarosławiu tylko w papierach wartościowych Polskiej Pożyczki Państwowej.

Inwalidzi z ostatniej wojny jakoteż wdowy i sieroty po żołnierzach, którzy polegli lub zmarli w tej wojnie uwalnia się od składania wadyum. Bliższych informacyj zasięgnąć można u podpisanej władzy sprzedaży albo w Nadzorze kontroli skarbowej w Leżajsku.

Dyrekcya okręgu skarbowego.

Jarosław, dnia 5 czerwca 1920.

C. III. 229/20 Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Janowi Skórskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Mielcu przez Władysława Burghardta z Zadusznik pozew o własność, wydzielenie i intabulacyę pg. 544 z wyk. hip. L. 76 gm. Zaduszniki zam. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 2 lipca 1920. Celem strzeżenia praw niewiad. z miejsca pobytu Jana Skórskiego ustanawia się p. Jana Stępnia w Zadusznikach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyż wymienionego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. III.

Mielec, dnia 5 czerwca 1920. (6057)

C. VI. 243/20. W sporze niel. Paraszki Kacper urodzonej Semeniuk przeciw nieznanym z miejsca pobytu I. Tadeuszowi i II. Stefanowi Semeniukom o zezwolenie na wpis prawa własności pgr. 168/1, 1084/5, 1084/2 i 1016/2 gminy Bobiatyn ustanawia się kuratorem pozwanego do I. Stefana Charuka, zaś do II. Anulkę Semeniuk gospodarzy w Bobiatynie na czas, póki pozwani sami sporu nie obejmują. Rozprawa 6 lipca 1920. godz. 10 rano.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Sokal, 9 czerwca 1920. (6059)

C. I. 436/20 Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Edwardowi Krzykalskiemu wniesionym został przez Tomasza Czekańskiego i tow. w Rozdole do sądu tut. pozew o nieistnienie służebności. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 23 czerwca 1920 ogodz. 8 rano w tut. Sądzie biuro Nr. 1. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się kuratorem p. dr. Kibitza adw. w Mikołajowie.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki tenże w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Mikołajów, dnia 18 maja 1920. (6104)

C. I. 476/20. Przeciw niewiadomym z życia i miejsca pobytu Michałowi Hładij i Hryniowi Hładij z Budnik wniesiony został do sądu tut. przez Iwana Antonów z Budnik pozew o przeniesienie prawa własności z pa. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 2 lipca 1920 godz. 8 rano w tut Sądzie biuro Nr. 1. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. Hieronima Łukaszewicza adw. w Mikołajowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki ci w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Mikołajów, d. 2 czerwca 1920. (6108)

Cg. I. a 300/20 (1). Przeciw Józefowi Nizińskiemu ze Skawiec, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Wadowicach przez Julianne z Cholewków Nizińską pozew o 11600 kor. i alimenta. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na 15 czerwca 1920. Celem strzeżenia praw Józefa Nizińskiego ustanawia się p. dr. Stanisława Korna adwokata w Wadowicach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Wadowice, d. 19 maja 1920. (6098)

C. 194/19 (1). Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Wasylu Wiwczar wniesiony został do sądu powiatowego w Kopyczyńcach przez Nastię z Wiwczarów Chrynij żonę Stefana pozew o oddanie 8 kóp jęczmienia. Na podstawiej pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 30 czerwca 1920 godz. 8 rano biuro Nr. 9, Celem strzeżenia praw pozwanej masy ustanawia się p. dr. Gelbera adw. w Kopyczyńcach kuratorem.

Sąd powiatowy Oddział I.

Kopyczyńce, dnia 2 stycznia 1920. (6082)

Cg. I 157/20 (1). Przeciw Tekli z Rymarów Baszniak, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Tarnopolu przez Stefana Baszniak z Grabowca pozew o odwołanie darowizny. Na podstawie pozwu tego wyznaczono w tut. sądzie pierwszą audyencyę na dzień 23 marca 1920 na godz. 9 rano w biurze Nr. 1. Celem strzeżenia praw Tekli z Rymarów Baszniak ustanawia się p. dr. Fedmana adwokata w Tarnopolu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Tarnopol dnia 6 marca 1920. (6010)

L. 7972/20. (6045 1—3)

Obwieszczenie

Fabryka wyrobów fajansowych i szamotowych Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Skawinie wniosła do tutejszego Starostwa prośbę o pozwolenie na urządzenie wodociągu w rzeki Skawinki do tego zakładu przemysłowego.

Projektowany wodociąg stanowić będą:

1. Ujęcie wody przy rzece,
2. filter przybrzeżny,
3. lewar,
4. pogłębienie istniejącej studni w podwórzu fabrycznem.

Co się podaje w myśl § 82 ustawy wodnej z 14 marca 1875 Nr. 38 Dz. u. kr. do powszechnej wiadomości i zarazem rozpisuje się na dzień 19 (dziewiętnastego) lipca 1920 godzinę 10 przedpoł. rozprawę komisyjną na miejscu celem zbadania czy i o ile zamierzone urządzenie wodociągu jest dopuszczalne.

Ewentualne zarzuty mogą być wnoszone najpóźniej przy rozprawie komisyjnej, ileże w razie przeciwnym uważanoby interesowanych jako zgadzających się z zamierzonem przedsiębiorstwem i z potrzebnem do tego odstąpieniem lub obciążeniem własności gruntowej i wydanoby wyrok bez względu na późniejsze zarzuty.

Plany wodociągu mogą być przejrzane w Starostwie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych.

Starosta dla powiatu Podgórze obszar wiejski w Krakowie:
Rawski m. p.

Vr. 2861/20. (12). Przy aresztowaniu pewnego podejrzanego osobnika w Hermanowie w dniu 17 maja b. r. zakwestyonowano mu parę koni roboczych z uprzężą, a mianowicie koń maści ciemno-siwej i klacz maści jasnosiwej, oraz wóz drabiniasty obity szalówkami, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży podczas inwazyi ukraińskiej na szkodę nieznanych tu właścicieli. Interesowani roszczący sobie prawo własności do wyż wspomnianych rzeczy winni się zgłosić celem dokładnego opisu koni i wywozu i celem wykazania ich prawa własności w sądzie okręgowym karnym we Lwowie w biurze sędziego śledczego Oddział VIII. w godzinach urzędowych.

Sąd okręgowy karny Oddz. VIII.

Lwów, dnia 15 czerwca 1920. (6033)

Wyroki prasowe.

Pr. 110/20. (6032)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratory przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Słowo Polskie“ Nr. 275 z dnia 16 czerwca 1920 w artykule pod tytułem: „Po ewakuacyi Kijowa“ w całości z wyjątkiem tytułu i podpisu autora zawiera znamiona zbrodni z §§ 65 a) i 222 u. k. oraz występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 15 czerwca 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 16 czerwca 1920.

Kuratele.

L. XXVIII. 18/20 (4). Stanisław Winiarski lat ze Lwowa, inżynier i kapitan W. P, z powodu choroby umysłowej w zupełności ubezwłasnowolniony.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XVIII.

Lwów, dnia 2 czerwca 1920. (5900)

P. 315/18. Sąd powiatowy w Kosowie uchyla moc obowiązującą tus. uchwały z dnia 23 maja 1918 L. 5/17/7 mocą której Michała Ławruka pozbawiono całkowicie z powodu choroby umysły własnowolności i tenże mu przywraca się.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Kosów, dnia 10 lutego 1920. (3995)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 43/20. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ołeksa Mykiecej syn Łukasza urodzony w Muchawce dnia 13 marca 1884, żołnierz 20 p obr. kraj., wedle przeprowadzonych dochodzeń miał poledz dnia 25 listopada 1914 w bitwie pod Warszawą i od tego czasu ślad po nim zaginał

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 przeto wdraża się na prośbę Ksenki z Pastuszczaków Mykiecej postępowanie, celem uznania za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Izakowi Fränklowi, adwokatowi w Czortkowie, wiadomości o powyż wymienionym.

Ołeksę Mykieceja syna Łukasza wzywa się, aby ewentualnie stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 października 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Czortków, 31 marca 1920. (4788 1—3)

T. 30/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fedko Togan urodzony dnia 1 maja 1878, tudzież tego dzieci Anna Togan ur. 25 września 1904, Michał Togan ur. 3 czerwca 1910 i Iwan Togan ur. w lipcu 1915, w czasie odwrotu wojsk rossyjskich w r. 1915 zostali uprowadzeni i przymusowo wywiezieni przez te wojska do Rossyi, gdzie zmarli na nieznaną chorobę najpierw Michał Togan dnia 3 sierpnia 1915, następnie Anna Togan dnia 27 października 1915, dalej Fedko Togan dnia 21 listopada 1915, a wkońcu Iwan Togan w r. 1916 wedle zeznań świadków.

Można zatem przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw., wobec tego zarządza się na wniosek Nastuni Wichot zam. Togan postępowanie, celem uznania wymienionych osób za zmarłych, a związku małżeńskiego zawartego między Nastunią Togan i Fedkiem Togan dnia 20 lipca 1903 za rozwiązanego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo p. adw. dr. Leonardowi Kapuścinskiemu we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem, oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała, Annę, Fedka i Iwana Toganów wzywa się, aby zgłosił się przed podpisanym sądem, o ile żyją, lub w inny sposób dali znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 1 października 1920 r. o uznaniu za zmarłych i o rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 5 marca 1920. (4936)

T. 108/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Zerebecki ur. 27 marca 1885 w Dalniczu i tamże zamieszkały, powołany został ogólną mobilizacyą do służby wojskowej. Wedle zeznań Michała Bykalskiego, brał Wasyl Zerebecki udział w walce pod Buskiem przy końcu sierpnia 1914, a wedle opowiadań towarzyszy broni, miała kula rozerwać twarz Zerebeckiemu, tak, że niedługo potem zmarł. Od tego czasu nie ma o Zerebeckim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustwowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 l. 2 ustawy cyw., wdraża się na wniosek Maryi Zerebeckiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego dnia 30 listopada 1909 za rozwiązanego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi, albo p. adw. dr. Maurycemu Kohanemu we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem, oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Wasyla Zerebeckiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 1 października 1920 roku o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 5 marca 1920. (5206)

T. 655/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Martyn urodzony 2 marca 1848 w Gródku Jagiel. i tamże jako rolnik stale zamieszkały, zabrany został w roku 1915 przez cofające się wojska rossyjskie jako jeniec cywilny w głąb Rossyi, lecz w drodze zachorował na czerwonkę gdzieś w okolica Tarnopola. Transportowano go jednak dalej i na stacyi Łohańsko już w terytoryum Rossyi oddano go do szpitala. Odtąd już wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć można, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw., przeto wdraża się na wniosek Hryńka Martyna postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo adw. dr. Izakowi Feldowi, którego ustanawia się kuratorem

Hryńka Martyna wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 września 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 16 lutego 1920. (5200)

T. 438/20. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Mikołaja Klunia syna Tomasza. Mikołai Kluń syn Tomasza urodzony 19 maja 1887 i zamieszkały w Jezupolu, powołany ogólną mobilizacyą do 58 pp. armii austr., odszedł na front, dostał się do niewoli rossyjskiej i przebywał w miejscowości Peregergina gub. Tobolskiej. Swiadek Jan Grochalski zaprzysiężony zeznał, że przebywał razem z Mikołajem Kluniem w niewoli rossyjskiej, a w roku 1917 w jesieni Mikołaj Kluń zachorował, odszedł do szpitala w Urganiu, a później w tydzień do gminy Peregergina nadeszło zawiadomienie, że Kluń zmarł, a zawiadomienie to naczelnik gminy odczytał jeńcom w tej gminie się znajdującym.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Mikołaj Kluń poniósł śmierć, przeto na prośbę Maryi Kluń z domu Buśko w Jezupolu zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd, albo Andrzeja Czewerda w Jezupolu, którego ustanawia się kuratorem aż do dnia 15 września 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 1 czerwca 1920. (6064)

T. V. 6/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Fryga urodzony 13 stycznia 1884 rolnik ze Starego Zbaraża powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo zwierzchności gminnej w Zbarażu z dnia 3 stycznia 1920. Ponadto zaprzysiężonymi zeznaniami świadka Piotra Górnika stwierdzonem zostało, iż w bitwie pod Kimpolungiem Jan Fryga został ranny i pozostał na polu bitwy po cofaniu się armii austryackiej.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją ustawowe wymogi uznania go za zmarłego, przeto zarządza się na prośbę jego żony Franciszki Frygi postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Feilesowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Jana Frygę, na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby stawił się przed niżej podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 27 marca 1920. (5083 3—3)

T. 54/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Fartuch syn Jana i Maryi, urodzony w Sarnach 19 września 1879, żołnierz 89 p. p., w czerwcu 1916 pod Ołyką w bitwie został ciężko ranny i odtąd ślad o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na wniosek żony Maryi Fartuch postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznania małżeństwa tegoż zawartego z Marya z Pacieczników Fartuch dnia 18 lipca 1905 w Sarnach za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Marguliesowi, adwokatowi w Przemyślu, którego zarazem ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Fartucha wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 12 kwietnia 1920. (5374 3—3)

T. V. 53/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Soja urodzony 22 czerwca 1888 rolnik z Koziar powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Koziary z dnia 8 lutego 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi uznania go za zmarłego, przeto wdraża się na prośbę żony jego Maryi Soja postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Menkesowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym.

Teodora Soję, na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 paździer. 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznania małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 8 kwietnia 1920. (5226 2—3)

T. 46/20 (8). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Dołynny rolnik z Zwiniacza, żołnierz austr. 20 p. obr. kraj., w jesieni 1914 w walce pod Iwangrodem stracił rękę, gdzie wzięty do jakiegoś szpitala, miał umrzeć. Od tego czasu nie ma o zaginionym żadnych wiadomości.

Gdy wobec tego przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Feśki z Jakimiszynów Dołynnej wdowy po Teodorze postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Leonowi Bleicherowi, adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem.

Teodora Dołynnego ze Zwiniacza wzywa się ewent., aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 października 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 16 marca 1920. (4622 2—3)

T. IV. 26/18 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Racławicach z 16 października 1918, oraz zaprzysiężonych zeznań świadków Antoniego Grybosia, Jana Makowca, Wojciecha Firszta i Katarzyny Słota, przyjąć należy za udowodnione, że Maryanna Firsztówna z Racławic córka Michała i Jadwigi, urodzona 10 lutego 1867 umysłowo i fizycznie niedołężna, wydaliła się ze wsi przed około 16 laty i nie wróciła więcej, a wszelki słuch o niej odtąd zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto wdraża się na prośbę Wojciecha Firszta postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 listopada 1920 albo sądowi albo p. dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się zarazem kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 15 kwietnia 1920. (4816 2—3)

T. IV. 40/18 (4). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie poświadczenia nadzoru policyi miejskiej w Gorlicach z 14 maja 1919, oraz zaprzysiężonych zeznań świadków Marcelego Adamskiego, Jana Nowaka i Stanisława Cebuli, prrzyjąć należy za udowodnione, że Anna Burkotowa urodzona w Gorlicach d. 1 czerwca 1894 córka Józefa i Maryanny wyemigrowała przed około 40 laty do Ameryki i od tego czasu nie dała o sobie żadnej wiadomości i wszelki słuch o niej zaginął.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto na prośbę Marcelego Adamskiego zarządza się postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 listopada 1920 albo sądowi albo p. dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionej.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, 9 kwietnia 1920. (4904 2—3)

T. V. 44/20. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Kozak urodzony 22 listopada 1884, rolnik ze Zbaraża, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza zwierzchność gminy Zbaraż z z daty 10 lutego 1920.

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzą wymogi wymogi uznania go za zmarłego, przeto wdraża się na prośbę jego żony Pauliny Kozak postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Parnasowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyż wymienionym.

Antoniego Kozaka, na wypadek gdyby żył wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 paździer. 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 12 marca 1920. (5278 2—3)

T. V. 78/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Klemens Didur ur. 27 lipca 1888 rolnik w Draganówce pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Draganówce z dnia 4 listopada 1919.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 u. c., przeto zarządza się na wniosek żony jego Franciszki Didur postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Patatoffowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomosci o powyżej wymienionym.

Klemensa Didura, na wypadek gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 27 listopada 1919. (6017 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE

Wykaz
LISTÓW ZASTAWNYCH

galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych w dniu 11 czerwca 1920 roku

4% W. A. (dawnych)

przy 149-tem losowaniu w sumie 89.900 zł. a. w. (179.800 Koron) tudzież wypowiedzianych w myśl § 22 statutu

4% 41-letnich zastawnych

w sumie 202.800 zł. austr. w. (405.600 Koron).

Wal. austr. (dawne) 4%

Ser. I à 10.000 fl.	Ser II. à 5.000 fl.	Ser. III. à 1.000 fl.	Ser. IV. à 500 fl.	Ser. V. à 100 fl.
434	520	10790	4682	17597
453	823	10955	4792	18916
485		11274	5621	20396
569		11475	5668	22123
		11484	6393	
		11524	7293	
		11880	7872	
		11957	8408	
		12306	8455	
		12711		
		13085		
		13166		
		14725		
		14769		
		15428		
		15463		
		16069		
		16280		
		16593		
		16861		
		17205		
		17359		
		17445		
		17541		
		17623		
		17793		
		18441		
		18700		
		18863		
		[illegible]		
		19460		
		19683		
		19911		
		19949		
		20444		

41-letnie 4%

Ser. I. à 10.000 fl.	Ser. II. à 5.000 fl.	Ser. III. à 1.000 fl.		Ser. IV. à 500 fl.	Ser. V. à 100 fl.
49	86	559	668	127	412
51	87	562	672	130	421
55	90	565	675	131	423
58	93	567	689	133	424
66	94	571	696	137	427
71	103	575	702	143	430
74	104	576	708	145	438
76	109	577	709	148	441
77	111	578	716	149	462
		579	717	151	467
		582	725	155	478
		588	726	160	480
		595	727	168	482
		596	730	170	483
		600	731	176	489
		603	738	180	494
		605	740		498
		607	741		499
		615	742		
		620	746		
		632	761		
		637	766		
		638	768		
		639	770		
		641	775		
		642	776		
		645	777		
		647	783		
		659	785		

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia **31 grudnia 1920** począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypłacać będą powyższe listy zastawne — następujące domy bankowe:

w **Krakowie:** Filia Banku krajowego;
„ **Poznaniu:** Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Spł.;
„ „ Hartwig Mamroth i Spł.;
„ **Wiedniu:** Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu;
„ „ Austr. Bank dla krajów koronnych;
„ „ Niższo-austryackie Towarzystwo eskontowe;
„ **Pradze:** Filia austr. Banku dla krajów koronnych;
„ **Gracu:** Filia austr. Banku dla krajów koronnych;
„ **Tryeście:** Filia Anglo-Austryackiego Banku;
„ **Berlinie:** Bank Niemiecki;
„ „ Bank Drezdeński;
„ **Frankfurcie** nad Menem: Bank Drezdeński;
„ **Amsterdamie:** Wertheim & Gompertz;
„ **Bernie:** Filia austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu;
„ **Przemyślu:** Ekspozytura wiedeńskiego Banku Związkowego.

We Lwowie, dnia 11 czerwca 1920.

Przedruk nie będzie płacony. (6039)

Komunikat.

W okresie kart chlebowych rozpoczynającym się w środę, dnia 23 czerwca, sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy tylko normalną racyę chleba o wadze 800 gramów na kartkę chlebową.

Cena chleba z powodu podwyższenia wynagrodzenia za wypiek wynosi 10 marek za bochenek.

Zwraca się przytem uwagę P. T. Publiczności, że odsprzedawcom bezwarunkowo niewolno pobierać wyższej ceny za chleb, gdyż w tej cenie mieści się już koszt zwózki i zysk kupca.

Celem wykupna asygnat na chleb zgłoszą się w Zakładzie aprowizacyjnym PT. kupcy rejonowi dzielnicy I, II, III. i IV. w poniedziałek, dnia 21 czerwca, zaś PT. kupcy rejonowi dzielnicy V. i VI., oraz kierownicy konsumów i zakładów we wtorek dnia 22 czerwca 1920.

6127 **Miejski Zakład aprowizacyjny.**

Konkurs.

Fundacya rodziny Szołayskich rozpisuje niniejszem publiczny konkurs na

1. jedną zapomogę po maksymalnej kwocie 1250 Mk rocznie dla byłych i zubożałych właścicieli (mężczyzny lub kobiety) dóbr tabularnych, w granicach dawnej Polski położonych, religię rzymsko-katolicką wyznających, pochodzenia szlacheckiego z czasów Rzeczypospolitej polskiej będących, którzy swe szlachectwo dokumentami wykażą lub w inny sposób uprawdopodobnią, przyczem prawo pierwszeństwa mają: pieczętujący się herbem „Starża" (Topór) lub herbem z tegoż dzielnicy, tudzież herbem „Jelita".

2. dwa stypendya o rocznej maksymalnej sumie 1250 Mk kwartalnie z góry płatnej, dla uczącej się młodzież obojga płci, pochodzącej od osób w ustępie ad 1. wymienionych i te same warunki mającej z nadmienieniem, że prawo pierwszeństwa bez względu na nazwę herbu przysługuje krewnym fundatora aż do 4-go stopnia.

Zapomoga zostanie nadaną z reguły na trzy lata, stypendya zaś aż do ukończenia nauk.

Należycie udokumentowane podania winny być nadesłane najpóźniej do dnia 10 lipca 1920 r. włącznie do podpisanej Kuratoryi na ręce Wnej Pani Włodzimiery Szołayskiej, Kraków, ul. Szczepańska l. 11.

Dr. Juwenal Roswadowski, przewodniczący kuratoryi.

Konkurs.

Starostwo w Starym Samborze przyjmie począwszy od 1 lipca b. r. dwie siły manipulacyjne męskie. Wymagana znajomość pisania na maszynie i pewna rutyna w manipulacyi.

Podania z dokumentami wnosić należy po dzień 1 lipca b. r.

Kierownik Starostwa:
Ćwierzewicz mp.

6041 2—3

Z Drukarni Wł. Łozińskiego … Józefa Ziembińskiego.